Nr 168. Kraków, Środa 26 Lipca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą **od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ** tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zjazd dwóch cesarzy.

Zjazd na Bałtyku należy więc już do przeszłości. Rozegrał się on z nadzwyczajną szybkością, minął, zanim świat polityczny uwierzył w jego możliwość, i stał się zagadką, nad której rozwiązaniem dziś łamie sobie głowę cała prasa europejska. To jedno nie ulega kwestyi, że posiada on znaczenie, przewyższające bardzo doniosłość wielu innych zjazdów monarszych w ostatnich latach.

Miejscem zjazdu był port finlandzki Borgo, położony w zatoce fińskiej, a więc na wodach rosyjskich. Stare to miasteczko finlandzkie odegrało ważną rolę w dziejach Finlandyi. Tam w r. 1808 proklamowano uroczyście przyłączenie kraju tego do Rosyi, tam odbył się pierwszy sejm finlandzki, tam Aleksander I zaprzysiągł konstytucyę Finlandyi, złamaną przez jego następców.

Jacht Mikołaja II „Gwiazda polarna" przybył do Borgo już w niedzielę wieczorem. O godzinie 10 w nocy nadpłynął jacht „Hohenzollern" z Wilhelmem II i zarzucił kotwicę obok „Gwiazdy". W chwilę później cesarz Wilhelm udał się na pokład carskiego okrętu i zabawił tam do godziny 11. Wówczas car z cesarzem i obustronnemi świtami przybył na pokład jachtu „Hohenzollern", gdzie pozostał do godziny 2 w nocy.

Na ajutrz w południe odbyło się na jachcie niemieckim galowe śniadanie, poczem nastąpiło wzajemne pożegnanie. „Gwiazda Polarna" towarzyszyła jeszcze przez pewien czas odpływającemu władcy niemieckiemu a następnie wróciła do Peterhofu. Oto przebieg zjazdu. Dodać chyba jeszcze należy, że policya rosyjska, obawiając się zamachów, zarządziła nadzwyczajne środki ostrożności, że wybrzeży strzegło około 3000 tajnych agentów, że na czas zjazdu aresztowano tam kilkadziesiąt podejrzanych osób.

Car wrócił do Peterhofu. Wszystkie więc pogłoski, jakoby zamierzał krążyć dłużej po morzu dla pokrzepienia zdrowia, lub udać się do Danii na kuracyę, były bezpodstawne. Okazuje się zatem, że zjazd z Wilhelmem był jedynym i wyłącznym celem wycieczki carskiej na morze.

Lecz z czyjej wyniki on inicyatywy, jakich spraw dotyczył i jakie będą jego następstwa? Na pytania te odpowiedzieć można na razie tylko domysłami, przypuszczeniami i kombinacyami; i tych pojawia się już dziś cała powódź.

Dotyczą one przedewszystkiem trzech głównych kwestyi: o ile zjazd wpłynie na dalszy rozwój stosunków w Rosyi, o ile na kwestyę zawarcia pokoju, a wreszcie: czy i jakie zmiany wywoła w konstelacyi politycznej w Europie?

Kwestyą pierwszą zajmuje się głównie prasa rosyjska. „Nowoje Wremia" pisze: „Zanim wydamy sąd o zjeździe, chcemy dowiedzieć się o bliższych jego szczegółach. Ale nie można już dziś zataić, że zapowiada on bardzo ważne wydarzenia". „Nowosti" idą dalej jeszcze w swoich oczekiwaniach, zaznaczają bowiem, że „następstwa zjazdu mogą rozstrzygnąć o przyszłości Rosyi". Biuro Laffana donosi z Petersburga, że według krążących tam pogłosek car pragnął przedewszystkiem zasięgnąć zdania Wilhelma II o ewentualnem przesileniu wewnętrznem w Rosyi, a dalej, że otrzymał od gościa swego radę, aby uwzględnił życzenia narodu rosyjskiego.

Biuro Laffana nie cieszy się opinią wiarygodnego źródła informacyjnego, to też i to jego doniesienie przyjąć należy z rezerwą. Dotychczas było publiczną tajemnicą, że rząd niemiecki a specyalnie pruski wolałby mieć nadal na zachodzie za sąsiada Rosyę pod rządem absolutnym, niż Rosyę konstytucyjną. Tembardziej uderza, że także inspirowany często przez sfery rządowe berliński „Localanzeiger" zamieszcza wiadomość z Petersburga, według której przypuszczają tam rzekomo, że car uda się wkrótce do Moskwy i tam ogłosi konstytucyę. Pytanie tylko, jaka będzie ta konstytucya?

Co się tyczy ogólno politycznych następstw zjazdu, to organ półurzędowy, „Localanzeiger" daje do zrozumienia, że powinien on być przestrogą dla Francyi, która przesuwając się coraz bardziej na stronę angielskiej polityki, naraziła Rosyę kilkakrotnie na wprost drażliwą sytuacyę.

Prasa niemiecka jest też jedyna, która komentuje zjazd z widocznem zadowoleniem, a bez najmniejszej obawy. Natomiast prasa francuska zdradza widoczne zaniepokojenie. Niektóre dzienniki francuskie twierdzą, że ostrze zjazdu skierowane jest przeciwko Anglii. Jedynie półurzędowy „Temps" stara się rozproszyć wszelkie obawy zapewnieniem, że zjazd nie wpłynie ujemnie na wartość rosyjsko-francuskiego sojuszu.

Co do nas — to nie będziemy się na razie zagłębiali w ten labirynt domysłów ogólno politycznych. Dla nas ważniejsza nasuwa się kwestya, a mianowicie, jaki wpływ wywrze zjazd w Borgo na położenie ludności polskiej w zaborze pruskim i rosyjskim, zwłaszcza zaś w rosyjskim, gdzie społeczeństwo polskie tyle nadziei przywiązuje do ewentualnej zmiany ustroju wewnętrznego w Rosyi. — A pod tym względem nie wesoła otwiera się dla nas perspektywa. Każde znaczniejsze zbliżenie się Rosyi do Prus — wydawało przykre dla nas następstwa w postaci obostrzonego ucisku w Królestwie.

Rządowi niemieckiemu na niczem może nie zależy tyle, ile na tem, aby Polacy pod rządem rosyjskim, żadnej znaczniejszej nie doznali ulgi, aby ich położenie nie różniło się niczem od losu Polaków w Prusach. Przypuszczać można, że i w Borgo Wilhelm II nie omieszkał zwrócić carowi uwagę na wspólność interesów, wynikającą z wspólnie popełnionej na Polsce zbrodni. Uderza przytem, że na kilka dni przed zjazdem, hakatystyczny organ poznański w najwidoczniej inspirowanym artykule przestrzegał Polaków, ażeby się nie spodziewali ulg ze strony Rosyi. Czyżby przestroga ta miała zwiazek ze zjazdem w Borgo?

Dziś wprawdzie już nie wszystko zależy od cara; o losie ludności polskiej w zaborze rosyjskim ostatecznie zawyrokuje zapewne naród rosyjki. Lecz nawet i w tym wypadku zaważyć może bardzo na szali stanowisko, jakie wobec walki o wolność narodu rosyjskiego zajmą Niemcy. Bądźmy więc wstrzemięźliwi w nadziejach naszych.

Nasze szkoły średnie w r. 1903/4.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich, dokładniejsze od sprawozdania o szkołach ludowych, szkoda mało przynosi pomyślnych wiadomości.

Z liczby 43 szkół średnich, między któremi było 35 gimnazyów i 8 szkół realnych, mieliśmy z końcem roku 1902—3 jeszcze trzy gimnazya i trzy szkoły realne niezupełne. Odliczywszy więc z tej liczby prywatne gimnazyum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, pozostanie 36 zupełnych szkół średnich rządowych. Znikoma ta liczba nie stoi w żadnym stosunku do ilości szkół średnich w innych krajach koronnych. Dość powiedzieć, że w r. 1901 i 1902 — według świeżo wydanego zeszytu austryackiej statystyki szkolnej — miała Austrya niższa o 8, Morawy o 18, a Czechy nawet o 56 gimnazyów i szkół realnych więcej niż Galicya, pomimo iż pierwszy z wymienionych krajów miał w r. 1900 o 4, drugi o 5, a trzeci o 1 milion mieszkańców mniej od liczby ludności kraju naszego. Wprawdzie w ostatnich czasach przybyło parę szkół nowych, a nadto Rada szkolna robi nadzieję, że w przyszłym roku szkolnym otwarte będą dalsze szkoły średnie, wszystko to jednak niczem jest wobec dawnego zaniedbania tej dziedziny w naszym kraju, skutkiem czego przepełnienie tych zakładów, zwłaszcza zaś gimnazyów, doszło u nas do potwornych rozmiarów.

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej wykazuje, że w r. 1904 dziewięć gimnazyów miało po 500—600 uczniów, ośm gimnazyów po 600—700, pięć po 700—800, dziewięć po 900—1000, a jedno gimnazyum we Lwowie miało nawet przeszło tysiąc (dokładnie 1171) uczniów. Okazuje się tedy, że tylko sześć gimnazyów (między któremi są dwa niezupełne i jedno prywatne) ma normalną liczbę do 500 uczniów. — Cokolwiek lepiej przedstawiają się stosunki w szkołach realnych, bo tam tylko trzy zakłady mają ponad 500 uczniów. Przeciętnie tedy wypada na jedno gimnazyum 665 uczniów, gdy w r. 1899 wypadało średnio na jeden taki zakład 547, a w r. 1896 470 uczniów. W gimnazyach przypada na jednę klasę przeciętnie 45 uczniów (w niższych klasach nie rzadko powyżej 60), podobnie jak poprzedzającego roku. — Są to więc stosunki tak wyjątkowe, że wiadomości o nich czyta się z niedowierzaniem nawet wtenczas, gdy je podaje za pewnik władza tak licząca się ze słowami, jak nasza Rada szkolna krajowa...

Tym monstrualnym stosunkom zawdzięczyć należy głównie, że tak wielka liczba uczniów przepada w naszych szkołach średnich przy egzaminach wstępnych i klasyfikacyi rocznej.

Egzamin wstępny do I klasy składało w gimnazyach na początku roku 1904/5 ogółem 5915 uczniów, padło zaś 1009 czyli 17·23%. Do egzaminu wstępnego w szkołach realnych zgłosiło się 797 uczniów, z pomiędzy których reprobowano 93 czyli 11·7%. Okazuje się więc, że procent reprobowanych, który samej Radzie szkolnej wydaje się „dość wysokim", jest w gimnazyach znacznie większy niż w szkołach realnych. Rzecz uwagi godna, iż w gimnazyach ruskich stale mniej przepada uczniów przy tym egzaminie niż w gimnazyach polskich, co nawet sama Rada szkolna z naciskiem podnosi, uznając, że egzamin w tych ostatnich szkołach „odbywa się surowiej". Przyczyna tego dziwnego zjawiska może być dwojaka: albo młodzież ruska przychodzi do egzaminu lepiej przygotowana, albo też profesorowie w polskich gimnazyach są dla polskich uczniów... mniej względni. Nie chcemy przypuszczać, aby między tym faktem, a artykułem, umieszczonym w przedostatnim roczniku czasopisma nauczycieli szkół średnich „Muzeum" o hyperprodukcyi inteligencyi zachodził jakiś logiczny związek.

Z zapisanych na początku roku szkolnego 1903/4 w gimnazyach 23.575 ubyło w ciągu roku 1438 czyli 6·9%. Z pomiędzy zaś 21.616 publicznych uczniów, klasyfikowanych z końcem roku, reprobowano ogółem 2526 uczniów czyli 11·01%. W szkołach realnych z liczby 3687 zapisanych uczniów ubyło 284 czyli 7·7%, nie otrzymało zaś postępu do wyższej klasy 515 uczniów czyli 15·13%. Stosunek cokolwiek lepszy niż przed rokiem, a gorszy niż przed dwoma laty. Gdy do tego dodamy liczbę uczniów nieklasyfikowanych, okaże się, że z pomiędzy 27.262 uczniów zapisanych w ubiegłym roku w gimnazyach i szkołach realnych 4834 t. j. 17·7% czyli blisko piąta część ogółu uczniów, nie przeszła do wyższej klasy. Strach pomyśleć, że tyle młodzieży marnuje się co roku!

Egzamin dojrzałości składało w gimnazyach 1364 uczniów publicznych i 197 eksternistów, z liczby pierwszych reprobowano 92, z drugich 61. Znowu stosunek gorszy, niż przed dwoma laty. W szkołach realnych przystąpiło do egzaminu dojrzałości 337 abituryentów, między tymi 299 uczniów publicznych i 38 eksternistów. Reprobowano z pierwszych 21, z drugich 16. Wyniki te poprawiają się z roku na rok.

Ciało nauczycielskie składało się w r. 1904 z 46 dyrektorów (więcej o 2), 620 profesorów (więcej o 24) i 524 zastępców (więcej o 63). W liczbie ostatniej mieści się 18 egzaminowanych (bez zmiany) i 464 (więcej o 50) nie-egzaminowanych zastępców. Uderzający jest wzrost liczby suplentów. W r. 1900 stanowili oni 35·4% ogółu sił nauczycielskich, a w roku 1903 liczba ich wzrosła do 41·8%.

Żeńskie szkoły gimnazyalne (prywatne) rozwijają się prawidłowo. Ośmioklasowe gimnazyum żeńskie miało przy końcu roku 1903/4 w 2 klasach 64 uczenic (reprob. 2), sześcioklasowa średnia szkoła p. Strzałkowskiej we Lwowie 78 uczenic (reprob. 3), sześcioklasowa szkoła p. Goldblatt-Kammerling we Lwowie 92 uczenic (reprob. 7), wreszcie pięcioklasowa średnia szkoła żeńska w Krakowie liczyła 169 uczenic, z tych zaś przepadło 10 przy klasyfikacyi rocznej. Egzamin dojrzałości złożyło we Lwowie 6, w Krakowie 16 uczenic.

Wogóle w stanie naszych szkół średnich nie zaszły w roku sprawozdawczym ważniejsze zmiany prócz tej, że przyrost uczniów i w tym roku znacznie się obniżył. Gdy bowiem przyrost ten w szkołach średnich w roku 1902/3 dosięgnął liczby 2087, to w roku następnym wynosił tylko 1914, a w r. 1903/4 zaledwie 1828, a więc o 259 uczniów mniej, niż przed dwoma laty. Najwięcej zmniejszył się przyrost uczniów w zachodniej części kraju, zwłaszcza w szkołach realnych. Podobne obniżenie się przyrostu frekwencyi zauważyliśmy także w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych, co wykazaliśmy niedawno w naszem piśmie, omawiając stan galicyjskich szkół ludowych. Rada szkolna krajowa cieszy się, iż „poczynamy zbliżać się do ustalenia liczby młodzieży w szkołach średnich". Nas jednak to zmniejszenie się popędu do oświaty u młodzieży męskiej zaczyna naprawdę niepokoić tem więcej, że mimo zaprzeczeń posła Wł. L. Jaworskiego, reakcya nasza czyni wszystko, co może, by uboższej młodzieży zagrodzić drogę do szkół wyższych.

Turek o Turcyi.

Z powodu zamachu na sułtana, ogłosił wiedeński dziennik „Die Zeit" pod tytułem „Abdul Hamid i polityka reform" artykuł, napisany przez Hajdara Midhata, który jest synem słynnego męża stanu i wielkiego wezyra Midhata baszy, zamordowanego przed laty z rozkazu sułtana. Artykuł ten, aczkolwiek nieco optymistycznie zabarwiony w niektórych punktach, zawiera jednakże tyle cennych uwag i zajmujących dat historycznych, że godzi się czytelników z nim zaznajomić.

Hajdar Midhat, sięgając w dalszą przeszłość potężnego niegdyś państwa Osmanów, stwierdza, że z chwilą, gdy materyalna ich potęga przestała być groźną dla ówczesnej Europy, ludy ujarzmione przez Turcyę zaczęły walczyć o wolność. Już wtedy okazała się potrzeba reform, a sułtan Mamud, pogromca janczarów dał pierwszy inicyatywę do reform. Śladami jego poszedł następca Abdul Medżid, który obdarzył Turcyę „kartą cesarską", znaną pod nazwą „hat-humojun z Gül-Hane". Ludy chrześcijańskie otrzymały na mocy tego aktu równouprawnienie, które niestety pozostało na papierze po dzisiejsze czasy. Charakterystyczną jest okoliczność, że wszechmocny kanclerz austryacki, osławiony Metternich wezwał sułtana, ażeby był mniej szczodrym w przeprowadzeniu reform.

Następny sułtan Abdul Azis, pod wpływem swoich ministrów Alego i Fuada, był z początku zwolennikiem reform, ale po śmierci tych dwóch mężów stanu stał się despotą na wzór Kaliguli i obdarzywszy konia swego orderem, rozkazał następnie, ażeby wojsko oddawało mu należne honory. Naówczas Rosya wywierała przemożny wpływ w Konstantynopolu. I wybuchła wreszcie rewolucya pod wodzą Midhata baszy. Sułtan Abdul Azis zrzekł się tronu, na którym zasiadł Murad V, który rokował wielkie nadzieje, ale z powodu nieuleczalnej choroby musiał również abdykować. Na tron wstąpił brat jego Abdul Hamid.

Tymczasem po niedotrzymanych obietnicach z Gül-Hane wrzenie w Turcyi europejskiej coraz bardziej potęgowało się. I znowu na czele ruchu stanął Midhat basza, domagając się konstytucyi dla wszystkich obywateli państwa bez względu na wyznanie i narodowość. „Było to — pisze Hajdar Midhat — tem potrzebniejszem, że Rosya pod maską humanitarności przywłaszczyła sobie rodzaj protektoratu nad „nieszczęśliwymi braćmi Słowianami", a co ważniejsze Europa, chociaż niewolę Polski pod Moskwicinem znała, jeremiady rosyjskiej dyplomacyi traktowała poważnie".

Chorowity Abdul Hamid, wychowany za czasów stryja swego Abdul Azisa jakby w niewoli, nie dorósł do wysokości swojego zadania: równouprawnienia wszystkich wyznań i narodowości. Midhat basza wypracował projekt konstytucyi, ale sułtan pod wpływem kliki pałacowej nie chciał iść za radą Midhata i nowemi rozporządzeniami znosił dawniej przyznane ustępstwa. Wszystkie projekty reform zostały na papierze, a Midhata oskarżono, jakoby chciał zgładzić ze świata sułtana. Odegrano komedyę śledczą i skazano Midhata na wygnanie do Taifu, gdzie w kilka lat później na rozkaz sułtana został zamordowany.

Sułtan gnębiony wyrzutami sumienia, znienawidzony przez lud, otoczył się kamarylą dworską i legionem szpiegów. Zaczęły się mnożyć ofiary despotyzmu i systemu policyjnego. W r. 1897 na przykład parowiec „Cheref" wywiózł do Tripolisu przeszło 100 studentów, których częścią wysłano na pustynię Fezzan, częścią wtrącono do więzienia. Inne tego rodzaju zsyłki zaludniają cytadele w St. Jean d'Acre, Erzerumie, Bildisie i t. d.

„Otoczenie sułtana — pisze Hajdar Midhat — opływa w bogactwa, a pierwszy lepszy pisarz, który wczoraj przybył do pałacu w wydeptanem obuwiu, nazajutrz staje się milionerem. Flota wojenna istnieje tylko na papierze, a wszystkie skargi zbywa sułtan znamiennemi słowy: „Prawda, że minister marynarki kradnie bezwstydnie, ale jest mi oddany." Na uniwersytach panuje teroryzm — armia zaś jest w rozprzężeniu. Generałowie i marszałkowie, liczący po 28 lat życia, tuzinami biegają po ulicach Konstantynopola. Urzędy państwowe są pełne wyzłoconych i orderami okrytych urzędników, ekscelencyj w 25 roku życia". Wogóle obecny stan Turcyi nazywa Midhat „zorganizowaną dezorganizacyą".

Jak długo będzie to trwało? Takie pytanie rzuca Midhat na końcu swojego artykułu i powiada, że Europa obojętnie patrzy na ćwierćwiekowe rządy Abdul Hamida, pełne zbrodni, czekając tylko na zabór Turcyi. Ale dyplomacya europejska może sobie przy tej sposobności gruntownie palce poparzyć. — Artykuł ów pisanym był przed zamachem. Dzisiaj zapewne Midhat inną dałby odpowiedź na wymienione pytanie...

Wybory w Serbii.

W kraju nieustających przesileń, w państwie króla Piotra odbyły się znów wybory polityczne, wybory do skupczyny. Poprzednią, jak wiadomo rozwiązano, ponieważ skład jej nie dawał możności utworzenia gabinetu, któryby posiadał w niej większość pewną a stałą. Rezultat

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

35 (Ciąg dalszy)

Nastusia rej wiedła jako najstarsza i że to najbardziej przekpiwała się z chłopaka, co to głupawy był, niezgoła, a siarczystego parobka chciał udawać, stojał właśnie przed wszystkiemi, w pasiastych portkach, w nowym spencerku i w kapelusie na bakier, ujął się pod boki, a ze śmiechem powiadał:

— Musita o mnie stoić, bom sam jeden parobek we wsi!

— Nie bój się: za krowami dyrdać ma kto jeszcze!

— Pokraka jedna, do skrobania ziemniaków sposobny!

— Dzieciom nosy obcierać! — wrzeszczały jedna przez drugą, rozgłośnym śmiechem wybuchając, ale Jasiek się nie stropił, strzyknął śliną przez zęby i rzekł:

— O takie głupie skrzaty nie stoję!... Gęsi wama paść jeszcze!

— Sam łoni za krowim ogonem tańcował, a tera parobka udaje...

— I co dnia portki gubił, tak przed bykiem uciekał.

— Ożeń się z Magdą od Jankla, ta ci pasuje w sam raz.

— Żydoskie bachory niańczy, to i tobie nos będzie umiała ucierać.

— Albo z Jagatą, to ją na odpusty poprowadzisz — rzucały w niego szydliwie.

— A jakbym do której z wódką posłał, toby się do Częstochowy ochfiarowała i wszystkie piątki suszyła z radości! — odpowiedział.

— A pozwoli ci to matka, kiejś w chałupie potrzebny do mycia garnków i macania kur! — zawołała Nastka.

— Bo się ozgniewam i pójdę do Marysi Balcerkówny!

— Idź: już tam Marysia czeka na cię z pomietłem, albo czemś gorszem...

— A niech cię jeno dojrzy, to zaraz pieski pospuszcza.

— I nie zgub czego po drodze! — śmiała się Nastuś, pociągając go źdźiebko za portki, bo jušci miał wszystką przyodziewę kiejby na wyrost.

— Po dziadku dodziera buciarów.

— Kamizielę ma ze wsypy, co ją to świnie podarły!

Leciały słowa kiej grad wraz ze śmiechem; śmiał się zarówno i skoczył, by Nastkę wpół ująć, ale mu któraś podstawiła nogę, że runął jak długi pod ścianę, nie mogąc powstać, bo go wciąż popychały sobą, przywalając a krzycząc z uciechy.

— Dajta mu spokój, jakże... — przyciszała Józka, pomagając mu wstać, bo choć niedojda, gospodarskim był synem i jej powinowatym przez matkę.

A potem zabawiali się w ślepą babkę.

Jaśka na nią obrały i zawiązawszy mu oczy, ustawiły go wprost ganku, rozbiegając się naraz z krzykiem na wsze strony, kiej wróble. Pogonił za niemi z rozczapierzonemi rękoma, natykając się co trocha na płoty i ściany; kierował się za śmiechami, ale nie łacno którą przychwycił, bo śmigały kole niego kiej jaskółki, potrącając w przelocie, że zatętniało przed chałupą, jakby kto stado źrebaków przeganiał po grudzi, a piski, wrzawa, śmiechy się zatrzęsły, aż na całą wieś się rozlegało.

Mrok już gęstniał, zorze się dopalały i zabawa trwała w najlepsze, kiej naraz w podwórzu buchnął wrzask kurzy.

Józka poleciała tam w te pędy.

Witek stojał pod szopą, chowając cosik za siebie, a Gulbasiak przywarował za pługami, że mu ino łeb się bielił.

— Nic, Józia... nic... — szeptał pomieszany.

— Kuręście dusili... pióra jeszcze ano lecą...

— Inom kogutowi trochę z ogona wyrwał, bo mi potrza la mojego ptaka. Ale nie nasz kogut, nie, Józia! Gulbasiak skądciś przyniósł... swojego...

— Pokaż! — rozkazała surowo.

Cisnął jej pod nogi napół żywego ptaka, całkiem oskubanego z piór.

— Pewnie, że nie nasz! — rzekła, nie mogąc rozpoznać. — Ale pokaż swojego cudaka.

Wyniósł na jaśnię już całkiem gotowego kogutka: z drzewa był wystrugany i oblepiony ciastem, w które powtykano piórek, że kiej żywy się widział, bo i łeb z dziobem miał prawdziwego, na patyk nadziany.

Na desce se stojał czerwono ukraszenej, a tak zmyślnie przyrychtowanej do maluśkiego wozika, że skoro Witek zaruchał długim dyszelkiem, kogut jął tańcować i skrzydła rozkładać, do tego zaś zapiał Gulbasiak, jaże się kury z grzęd odezwały.

— Jezu, a tom póki życia takiego cudaka nie uwidziała! — przykucnęła pobok.

— Dobry jest, co? Utrafiłem, Józia, co? — szeptał z dumą.

— Sameś to wystroił? ze swojej głowy?

Dziw ją rozpierał.

— A sam! Jędrek mi jeno koguta żywego przyniósł... a sam, Józia...

— Moiście wy, a to kiej żywy się rucha, choć z drewna. Pokaż go dzieuchom!... dopiero to będą wydziwiać!... Pokaż, Witek!

— Ni, jutro pójdziemy po dyngusie, to obaczą. Jeszcze sztachetków brak kiele niego, żeby nie sfrunął.

— To opatrz krowy i do izby przychodź robić, widniej ci będzie...

— Przyjdę, jeno jeszczech na wsi cosik sprawię...

Wróciła przed dom, ale dziewczyny już skończyły zabawę i zaczęły się rozchodzić, bo już zmroczało do cna, noc się robiła, światła zapalali po domach, gwiazdy się też już kajś niekaj pokazywały, a chłód wieczorny zaciągał z pól.

Już wszystkie kobiety powróciły z miasta, a Hanka nie nadjeżdżała.

Zasie Jóźka narządziła sutą wieczerzę: barszcz na kiełbasie i ziemniaki tłusto omaszczone. Zaczęła ją podawać na ławę, gdyż Rocho czekał, dzieci jeść skamlały, a Jagna raz poraz zaglądała do izby, kiej Witek wsunął się cichuśko i zaraz przykucnął przed dymiącemi michami. Dziwnie był czerwony, mało jadł i łyżką po zębach dzwonił, tak mu się ręce trzęsły, a nie dojadłszy do końca, poleciał.

Złapała go Jóźka w podwórzu, przed chlewem, jak nabierał w połę świńskiego żarcia z cebratki, a ostro nastawała: co mu się to stało?

Wykręcał się jak mógł, wycyganiał, ale w końcu prawdę powiedział:

— A to odebrałem dobrodziejowi swojego boćka!

— Jezus, Marya! a nie dojrzał cię kto?

— Nie, dobrodziej pojechali, psy poszły zreć, a bociek w ganku stojał! Maciuś to wypatrzył i przyleciał powiedzieć! Kapotą Pietrkową go przydusiłem, by me nie kujnął, i poniesłem do schowka! Ino pary z gęby nie puść, moja złociuśka! Za parę niedziel przywiedę go do chałupy, obaczysz jak paradował na ganku będzie, a nikto go przeciech nie rozpozna, że to ten sam. Nie wydaj me ino!

— Hale! kiej cię to z czem wydałam? Dziw mi jeno, żeś to się ważył. Jezu!

— Swoje odebrałem. Pedziałem, co nie daruję, i odebrałem... Potom go pewnie łaskawił, żeby drugie uciechę miały, jušci!... — szepnął z mocą i poleciał gdziesik w pole z tem żarciem la boćka.

Niezadługo się jawił z nawrotem i zasiadł przed kominem wraz z dziećmi do wykończania kogutka.

A w izbie zrobiło się jakoś sennie i smutno. Jaguś poszła na swoją stronę, zaś Rocho siedział przed domem razem z Bylicą, któren już Żydy woził, tak go śpik morzył.

— Idźcie do dom, bo tam na was czeka pan Jacek! — szepnął mu Rocho.

— Na mnie czeka... pan Jacek... dyć lecę... na mnie? no... no, — jąkał zdumiony, całkiem wytrzeźwiawszy, i poszedł. (C. d. n.)

tych wyborów nie jest jeszcze dokładnie znany; według dotychczasowych obliczeń, skończyły się one jednakże zwycięstwem obecnego rządu. Ze stusześćdziesięciu mandatów zdobyli kandydaci rządowi dziewięćdziesiąt, — tworzyć więc będą większość dość znaczną. Stronnictwo umiarkowanie radykalne, na którem opierał się głównie poprzedni gabinet Pasicza, uzyskało zaledwie 40 mandatów, wszystkie inne stronnictwa razem około 30. Pasicz sam, który kandydował w okręgu Niż — przepadł i nie wróci na razie do skupczyny, ku wielkiej zapewne radości króla Piotra i obecnych jego doradców.

Jako dowód, iż naród serbski pogodził się już zupełnie z przewrotem, dokonanym pamiętnej owej nocy czerwcowej w konaku królewskim — uważa część prasy serbskiej fakt, iż przeciwnicy tego przewrotu z 10.000 głosów wyborców w Belgradzie uzyskali zaledwie 180.

Następstwa tego wyniku wyborów trudno dziś już przewidzieć. W Serbii zmiany w ustroju i dążnościach stronnictw dokonują się tak szybko, że stawianie horoskopów politycznych jest rzeczą wielce niewdzięczną. Na razie wprawdzie król Piotr będzie miał spokój, lecz na jak długo?

Swoją drogą podziwiać trzeba zapał, z jakim wyborcy serbscy tak często spieszą do urny wyborczej. Akt wyborów w Serbii jest bowiem rzeczą wielce skomplikowaną. Wyborca głosować musi za całą listą swego stronnictwa, nie wolno mu skreślić z niej jednego lub drugiego nazwiska i zastąpić go innem. Dla każdej listy kandydatów musi być przygotowana osobna urna. Ponieważ obecnie w niektórych okręgach walczyło o zwycięstwo pięć, sześć, lub siedm stronnictw, na stole wyborczym tyleż ustawić było trzeba urn. Wybory są tajne, odbywają się atoli nie zapomocą kartek, lecz gałek czerwonych i białych. Białe wrzuca wyborca do urny tej listy kandydatów, na którą głosuje, czerwone do urn list przeciwnych. Do zwycięstwa potrzeba nie absolutnej, lecz relatywnej większości, mandaty rozdziela się według proporcyi oddanych głosów. Nadmienić tu jeszcze wypada, że na każdej liście wyborczej musi być jeden chociaż kandydat z uniwersyteckiem wykształceniem.

Dokonane teraz wybory minęły względnie spokojnie. Tylko w Kragujewaczu przyszło do ogólnej bójki, a w Leskowaczu zastrzelono przełożonego pewnej gminy. Dawniejsze wybory więcej pochłaniały ofiar.

Arcybiskup Popiel przeciw strejkowi szkolnemu.

Doniesienie warszawskiego korespondenta naszego, iż deputacyi Związku unarodowienia pracy, powiodło się nakłonić arcybiskupa Popiela do cofnięcia swego listu pasterskiego przeciwko strejkowi szkolnemu, było jak się okazuje przedwczesnem. Wczoraj doszła nas prywatna wiadomość, że list ten rozdawano przed kościołami warszawskiemi. Wiadomość ta nasuwała przypuszczenie, że to partya ugodowa wobec cofnięcia się ks. arcybiskupa, w ten sposób usiłuje rozpowszechnić tę jego enuncyacyę. Dziś tymczasem dowiadujemy się z gazet warszawskich, że list ks. Popiela rzeczywiście odczytano także z ambon.

Arcybiskup Popiel wyraża w nim na wstępie nadzieję, że „przyjdzie chwila, kiedy uda się dla szkoły wyjednać jej przyrodzone prawa i uczynić ją godną naszego zaufania oraz naszych słusznych pragnień“. Obecne jednakże odwrócenie się od szkoły, jego zdaniem, nietylko do celu tego nie prowadzi, ale go oddala i paraliżuje.

Następnie uderza arcybiskup warszawski w ton wielkiej troskliwości o dobro uboższej dziatwy szkolnej. Dotyczący ustęp jego listu brzmi:

Prywatne nauczanie złemu nie zaradzi, korzystać zeń, bowiem, mogą tylko dzieci rodziców zamożnych, posiadających środki na kosztowne wychowanie. — A co sie stanie z całymi zastępami młodzieży ubogiej? Diaczego syn kmiecia, rzemieślnika, biednej wdowy, na wpół oślepłej od pracy szwaczki, ma zmarnieć doszczętnie, kiedy jego towarzysz z ławy szkolnej, opływający w wygody i dostatki, posiadać będzie nauczycieli, korepetytorów i wszelką pomoc naukową? Czyż nie słyszycie tych głosów skargi, które zawodzą w suterenach i na poddaszach nad złamaną przyszłością swoich dzieci ukochanych? Czyż nie przychodzi wam na myśl, że powiększa się przez to rozłam między bogatymi, a ubogimi, że wzrośnie całe pokolenie rozgoryczonych i rozżalonych, zamiast zbratanych i ukojonych?“

List kończy się następującemi uwagami i zaklęciami:

„Słyszę głosy potępiające opuszczenie szkół, a jednak pomimo to, pragnące je nadal utrzymać, w imię godności i solidarności narodowej. Zaiste smutna byłaby godność naszego narodu, gdybyśmy dowodzić jej mieli tak okrutną ofiarą! Kości praojców naszych, poległych na polach chwały, łzy ciche matek, wylane w dniach niedoli, złote karty dziejów, księgi świętych Patronów kraju podnoszą głośny protest przeciwko takiemu pojęciu godności narodowej. Tą Herodową sławą nie poszczycą się przyszłe pokolenia, owszem zażądają rachunku z bluźnierczego pomiatania wielką i piękną spuścizną naszą.

„To też zaklinam was, Rodzice, nie dajcie się otumanić pustym frazesom; nie słuchajcie ani gołosłownych obietnic, ani zatrważających gróźb. — Nie wahajcie się z rozpoczęciem roku szkolnego wieść dzieci wasze do szkół, czy to prywatnych, czy publicznych, słowem — rozpocząć przerwane dzieło wychowania, według środków, jakimi rozporządzacie, nie krępując nikogo w sprawie, która zbyt jest doniosłą, aby kierować nią miała jakaś ukryta komenda. Nie zapominajcie, że za losy waszych dzieci nie kto inny, tylko wy odpowiadać będziecie przed Bogiem i krajem. Pozwólcie przeto przemówić sumieniom i sercom waszym, a one wam powiedzą, że „gorszą od nieodpowiedniej szkoły jest żadna szkoła“.

Wiem, że do spełnienia tego obowiązku potrzeba męstwa; niech go wam Bóg udzieli, wraz z mojem błogosławieństwem pasterskiem:

Do listu tego powrócimy jeszcze. Dziś tylko zaznaczymy, że jedynym jego rezultatem będzie, że wniesie nowy ferment rozdwojenia w społeczeństwo tamtejsze i osłabi tylko jego akcyę narodową.

Najnowsza zdobycz japońska.

Tuż przed rozpoczęciem rokowań pokojowych Japończycy obsadzili wojskiem swojem wyspę Sachalin i zajęli w ten sposób terytoryum rosyjskie. O tę zdobycz rozlano niewiele krwi, ale podczas rokowań o pokój sprawa wyspy Sachalin będzie należeć do najważniejszych.

Znany podróżnik angielski Charles H. Hawes, który wydał niedawno opis podróży swojej po dalekim Wschodzie, zajmuje się także w dziele swojem wyspą Sachalin, która pod wielu względami zasługuje na baczną uwagę. Od wieków Sachalin był celem upragnionym, do którego dążyli wybitni podróżnicy, uważający wyspę tę przez długi czas za półwysep. Najdawniejszą — dotąd przynajmniej — wzmianką o Sachalinie jest opis wyprawy, którą w r. 1613 urządzili Japończycy. Powróciwszy z tej wyprawy marynarze japońscy, wyrysowali mapę południowej części Sachalinu, którą zwiedzili, uważając tę krainę za półwysep lądu chińskiego. W 30 lat później wyprawił się do Sachalinu holenderski kapitan okrętu, Marcin Vries, a w kilka lat później udali się tam Jezuici, którzy naówczas przebywali na dworze wielkiego cesarza chińskiego Kanghi. Przedsiębrano jeszcze w następnych czasach liczne wyprawy do Sachalinu, który pomimo to aż do połowy XIX wieku ciągle uważano za półwysep.

Sachalin wedle pomiarów Hawesa ma 590 mil angielskich długości, a 17 do 100 mil szerokości, powierzchnia zaś jego wynosi 39.336 mil kwadratowych, tyle prawie, co powierzchnia Szkocyi. Na tej znacznej przestrzeni żyło w r. 1898 zaledwie 36.000 ludzi. Sachalin od wyspy japońskiej Jesso oddziela cieśnina La Perouse'a, mająca 28 mil długości, pełna niebezpiecznych dla żeglugi przeszkód.

Wyspę pokrywają po największej części dziewicze lasy, skutkiem czego rzeki są jedynemi drogami, po których mieszkańcy latem jeżdżą czółnami, wydrążonemi w pniach drzewnych, zimą zaś, gdy lody okryją powierzchnię rzek, sankami, ciągnionemi przez reny lub psy. W niektórych miejscach są tajgi, dżungle i tundry, nad któremi przez całe lato wznoszą się wilgotne opary. Sachalin posiada bogatą faunę. Brunatne niedźwiedzie, (ursus aretos) i wilki znajdują się w lasach południowej części, ale zostały w ostatnich czasach znacznie przetrzebione. Lisy, reny, sobole, wydry dają futra, któremi handlują tamtejsi mieszkańcy, potomkowie Giliaków z nad Amuru.

Chociaż Sachalin leży w strefie umiarkowanej, mimo to w północnej części ma klimat Laponii. Stolica wyspy, Aleksandrowsk, leżąca na północno-zachodniem wybrzeżu, ma tę samą szerokość geograficzną, co Brighton w Anglii, pomimo to jednakże przeciętna roczna temperatura Aleksandrowska leży poniżej punktu marznięcia. W lecie panują upały, a termometr wykazuje znaczne wahania się. Daty meteorologiczne za rok 1900 otrzymał Hawes od zasłanego na Sachalin studenta rosyjskiego, który tam oddał się badaniom meteorologicznym. Wedle tych danych najwyższa temperatura w lipcu wynosi 27° C., najniższa zaś 40° w styczniu, różnica tedy dochodzi do 67°. W głębi wyspy, w Rykowsku, termometr w lecie wznosi się do 35°, spadając w zimie do 50°, różnica więc wynosi 85° C. Wpływają na to przedewszystkiem północne i północno-zachodnie wiatry w zimie, a południowe i południowo-wschodnie w lecie, w drugim rzędzie zaś zimny prąd morski, który z morza Ochockiego płynie po obu stronach wyspy.

A mieszkańcy Sachalinu? Obecnie prócz Rosyan, którzy tam najpóźniej przybyli, znajdują się na wyspie Ainosi, Giliakowie, Oroczoni, Tanguzi i Jakuci, a więc przedstawiciele 5 szczepów. Pierwotnie zamieszkiwali Sachalin, jak się zdaje Ainosi, ów tajemniczy lud, który dotąd dla etnologów jest zagadką. Liczba Ainosów wynosi około 1300, Giliaków 2000, Oroczonów 750, Tanguzów 200. — A więc tubylcza ludność jest niezmiernie mała.

Rosyjska okupacya ograniczyła się na małej przestrzeni, w okręgu 30 mil dokoła Aleksandrowska na wybrzeżu zachodniem, tudzież na Korsakowsk z okolicą na południu. Największy zakład karny znajduje się w Aleksandrowsku, drugi z rzędu w Korsakowsku; Tymowsk posiada dwa więzienia, a Derbensk i Nikowsk po jednem. Tutaj znajdują się osławione kolonie karne Rosyan. — Rząd rosyjski zwrócił uwagę swoją na Sachalin w r. 1852 i wysłał wtedy porucznika Bosniaka, ażeby zbadał tę wyspę, która była dla Rosyan ważnym punktem strategicznym, broniła bowiem przystępu do ujścia Amuru, gdzie na rok przedtem wywieszono flagę rosyjską. Zaraz też zajęli tę wyspę Rosyanie i urządzili tam kolonie karne i więzienia dla złoczyńców. Japonia rościła sobie pretensye do południowej części wyspy, ale musiała w r. 1875 zrzec się jej, nie mogąc stawić czoła Rosyanom. Obecnie odwróciła się karta i Japończycy odzyskali swoje dawne posiadłości.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

Ciągłe deszcze. Nadzwyczajne i nader obfite opady atmosferyczne, utrudniające zbiory w kraju naszym, grożą smutnemi następstwami dla wszystkich gospodarstw wiejskich. Część żyta już dziś zczerniała, kwalifikując się na towar drugorzędnej wartości. Zżęte zboża porastają w kopach, ze stojących zaś na pniu pod wpływem słońca, wiatru i deszczu wysypuje się ziarno, tak, że rolnicy przewidują możliwość zebrania z pól tylko zczerniałej słomy. Nadzieja, że chociaż może jeszcze przy zmianie pogody żniwa pszenne dadzą się ocalić. Dalsze deszcze groziłyby jednak całemu naszemu krajowi straszliwą klęską głodową, i w połączeniu z zeszłoroczną suszą doprowadzić by mogły wielu rolników do żebraczego kija. W przeciwstawieniu do roku zeszłego zbiory w obecnym roku zapowiadały bardzo piękne urodzaje. Wczesne i nader pomyślne sianokosy, ładny zbiór koniczyn, silny wzrost warzyw, ziemniaków, grochu i lnu, zapowiadające się piękne potrawy wszystko to budziło nadzieje, że rok bieżący pokryje niedobory roku zeszłego.

Ciekawem jest, że lubo rok zeszły odznaczał się niepamiętną posuchą i przez całe tygodnie nie spadła ani kropla deszczu — rolnicy bardzo chwalą plenność zeszłorocznego żyta. Tegoroczne, pod względem plenności, nie może iść z niem w porównanie.

Stan taki przedstawia się w podobny sposób i w Królestwie Polskiem, gdzie trwający od tygodnia z małemi przerwami deszcz oddziaływa ujemnie na stan naszych urodzajów. Ze wszystkich stron Królestwa nadchodzą skargi, że deszcze przeszkadzają sprzętowi zboża, które w wielu miejscach zżęte leży „na garści“ i już zaczyna porastać.

Jeśli pogoda się nie ustali, to zwłoka w sprzęcie zamienić się może w niektórych okolicach na klęskę.

Na targach warszawskich z tego powodu ceny artykułów spożywczych podniosły się.

Ze spraw miejskich. Onegdaj odbyło się konstytuujące posiedzenie komisyi konsensowej. Przewodniczącym wybrano prezydenta miasta, dra Lea, zastępcą r. m. Jana Federowicza. — Komisya zaopiniowała cały szereg podań na przeniesienie i rozszerzenie zakładów gospodnio-szynkarskich. Wobec pokątnego wyszynku wódek, likierów, rumów i wina, praktykowanego przez rozmaite kawiarenki, komisya przyjęła za zasadę nie udzielać takim herbaciarniom i kawiarniom pozwolenia na podawanie trunków alkoholowch, jako dodatkowego napoju. Prócz tego komisya postanowiła zwrócić uwagę magistratu na pewne nadużycia, praktykowane przez właścicieli i właścicielki takich zakładów i w razie ich stwierdzenia uważa komisya odbieranie konsensów za najradykalniejszy środek przeciwdziałania.

Ślub. Dzisiaj o godzinie 8 zrana odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Jana Górskiego, artystycznego kierownika „Harmonii“, z panną Anną Wachtlówną.

Z uniwersytetu. P. Henryk Glück, rodem ze Serajewa w Bośni, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Fałszerstwo. Tym razem nie są to fałszywe pięciokoronówki, ani masło z margaryną, ale fałszowane — recepty. Ktoś wydrukował blankiety z nazwiskiem dra Pawła Radeckiego, zaopatrując je ordynacyą i fałszowanym podpisem. Kto to uczynił i w jakim celu, zapewnie uda się wykryć.

Dwie takie recepty znajdują się w naszej redakcyi.

Wycieczka do Pienin. Towarzystwo tatrzańskie urządza w dniu 29 lipca jednodniową wycieczkę zbiorową z Zakopanego do Pienin. W programie jest zwiedzenie doliny Dunajca poniżej Nowego Targu i Czorsztynu, Niedzicy, Czerwonego Klasztoru, jazda łódkami Dunajcem, oraz wspólny obiad w hotelu w pobliżu Czerwonego Klasztoru. Wyjazd z Zakopanego osobnym pociągiem o godzinie 5 m. 28 rano do Nowego Targu i stąd jazda wozami do Czerwonego Klasztoru i łódkami Dunajcem przez Pieniny. Powrót końmi do Nowego Targu około godziny 9 wieczór, z Nowego Targu odjazd o g. 9 m. 55 osobnym pociągiem, który w Zakopanem stanie o g. 10½. Koszta udziału (kolej, jazda łódkami i końmi, obiad wspólny) wynoszą 16 koron. Członkowie Towarzystwa tatrzańskiego (osobiście) za okazaniem legitymacyi tegorocznej płacą 14 koron.

Wycieczka odbędzie się, jeżeli zgłosi się co najmniej 100 uczestników. Bilety nabywać można najdalej do 26 bm. do godz. 7 wieczór w godzinach urzędowych w biurze Tow. tarzańskiego w Zakopanem.

Teatr powszechny popularny przy ulicy Starowiślnej i Dietlowskiej (budynek pocyrkowy) zapowiada następujący repertoar:

We wtorek 25 b. m. po raz pierwszy wesoła burleska w 4 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Mąż teatralny“. W sztuce tej przyjmuje udział cały personal teatru. W akcie III tańce układu p. Wnukowskiej: 1) Bolero, 2) Czardasz, 3) Tańce cygańskie, 4) Kozak. Wszystkie te tańce odtańczone zostaną przez personal kobiecy i męski z nowozaangażowanym baletnikiem teatrów warszawskich p. J. Aleksandrowiczem. — We środę 26 b. m. powtórzoną zostanie „Niania z Bombaju“ i „Pajacyki“. — We czwartek 27 b. m. po raz drugi „Mąż teatralny“.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni A. Piwarskiego i Sp. przy ulicy św. Jana bez osobnej dopłaty.

Samobójstwa. Dzisiaj o godzinie 8-mej zrana wyskoczył oknem z II piętra na Kleparzu Józef Bordziech, artysta-malarz z Warszawy. Samobójca, padłszy na bruk, poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa nagły rozstrój nerwowy. Denat próbował bowiem odebrać sobie życie przy pomocy trucizny, ale pierwszy ten zamiar udaremniła żona, wyrwawszy mu z rąk truciznę.

Wczoraj po południu wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na ulicę Krakowską, gdzie młoda kobieta, Stefania Zielińska, nagle zasłabła. Po zastosowaniu środków zaradczych chorą odesłano na dalszą kuracyę do szpitala św. Łazarza. — Wobec tego, że Zielińska zeznała, iż fosfor którym się truła, otrzymała od swego narzeczonego, policya krakowska roztoczyła nad miłym narzeczonym opiekę.

Z kroniki policyjnej. Aresztowany Jan Kryschke, konduktor kolejowy, przyznał się w śledztwie, że zegarek złoty z dewizką skradł przed dwu tygodniami swemu koledze, Franciszkowi Zipserowi, maszyniście kolejowemu, zamieszkałemu w Dziedzicach. Zipser nie podejrzewał Kryschkego o popełnienie kradzieży i uważał go za swego przyjaciela. Aresztowanego Kryschkego odstawiono do aresztów sądowych, skąd odesłanym będzie sądowi obwodowemu w Cieszynie.

Śmiała kradzież. Wczoraj w południe do mieszkania talmudysty Samuela Friedlicha przy ulicy Kupa L. 7 na Kazimierzu dostało się dwóch młodych ludzi w wieku od 16 do 18 lat i z zamkniętej komody, używszy wytrychów, skradli brylantowe kolczyki wartości 500 koron. Każdy z kolczyków — to wisior, składający się z dwóch brylantów podłużnych, w srebrnej, starożytnej oprawie.

Cieszyn, 23 lipca. W dniach 18 do 21 b. m. odbywał się w tutejszem polskiem gimnazyum trzeci z rzędu egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dra Fryderyka Wrzala, dyrektora szkoły realnej w Opawie, delegowanego przez Radę szkolną krajową opawską, z powodu znajomości języka polskiego. Do egzaminu zgłosiło się 23 abituryentów. Z tych zdało egzamin 16, a mianowicie: Brzuska Eugeniusz (z odzn.), Figna Józef, Filasiewicz Bolesław, Hewko Karol (z odzn.), Hurko Paweł, Knapczyk Aleksander, Kotula Karol, Król Ludwik (z odzn.), Kubisz Jan, Lebiedzik Józef, Michejda Kornel, Popiołek Antoni, Rduch Edward, Schmid Józef, Szajter Jan, Żebrok Jan. Poprawkę z jednego przedmiotu otrzymało 5, reprobowano na rok 2, odstąpił od egzaminu jeden. Była to najlepsza klasa zakładu. Śląsk ma prawo obiecywać sobie wiele po niej. Egzamin odbywał się z drakońską sprawiedliwością. Rezultat powyższy jest lepszym niż w wielu innych zakładach niemieckich.

W tych dniach opuściło prasę X. sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum polskiego w Cieszynie za rok 1904/5. Cyfry sprawozdania stwierdzają stały i pomyślny wzrost zakładu. Uczniów zapisanych na rok bieżący było 200. Grono nauczycielskie liczyło 15 osób. Na wstępie sprawozdania znajduje się rozprawa prof. Fr. Popiołka p. t. „Szkice z dziejów kultury Śląska“.

Kurs dla pisarzy gminnych. Okólnik Wydziału powiatowego do wszystkich zwierzchności gminnych powiatu wielickiego i podgórskiego podaje do wiadomości, że: Z dniem 16 sierpnia b. r. rozpocznie się IX. z rzędu czteromiesięczny kurs dla pisarzy gmin wiejskich przy Wydziale krajowym. Kandydaci ubiegający się o przyjęcie na kurs winni wnieść na ręce Wydziału powiatowego własnoręcznie napisane podania i dołączyć następujące dokumenty: metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności, krótki opis życia, czem się kandydat dotąd zajmował i gdzie przebywał, świadectwo ubóstwa, świadectwo swej władzy przełożonej, jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej. Podania należy wnieść do Wydziału powiatowego najdalej do 30 lipca b. r., później wniesione podania nie zostaną uwzględnione.

Z kroniki kąpielowej. VI lista gości przybyłych do Rabki wykazuje 1850 osób; do Szczawnicy przybyło do 18 lipca b. r. 1847 osób; do Krynicy 4270 osób.

Zakopane. Artyści krakowskiego teatru ludowego odegrają tutaj w dniu 29 bm. na dochód śląskich Kół „Tow. Szkoły ludowej“ „Mazepę“ Słowackiego. Przedstawienie to budzi wielkie wśród gości zakopańskich zainteresowanie ze względu na sympatyczny i ze wszech miar godny poparcia cel.

Artysta opery p. Grąbczewski urządza tu w pierwszych dniach sierpnia br. koncert z współudziałem wybitnych sił muzykalnych.

Obchód grunwaldzki. Z Mszany Dolnej piszą nam: Ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy zwycięskiej bitwy nad Krzyżakami pod Grunwaldem, odbyła się onegdaj staraniem tutejszego gniazda sokolego skromna uroczystość, na którą złożyło się solenne nabożeństwo w kościele parafialnym, a następnie stosowny do okoliczności odczyt w sokolni. Udział uczestników w obchodzie, zarówno mieszkańców Mszany, jak okolicy, był bardzo liczny. Z przyjemnością też należy zaznaczyć, że i kolonia letników gimnazyum św. Anny z Krakowa, bawiąca przez wakacye o 6 kilometrów stąd oddalonej Porębie Wielkiej, pospieszyła z swym kierownikiem, p. prof. Kochem na czele do Mszany Dolnej, aby wziąć udział w tej uroczystości i nie mało się przyczyniła do podniesienia uroczystego nastroju przez śpiewanie chórem i solo podczas mszy i następnie odśpiewanie kilku pieśni narodowych po odczycie w sokolni.

Zatrucie rybami. Ze Śniatyna donoszą, że po spożyciu w tamtejszym szynku ryb suszonych, zmarło 9 osób. — Miejscowe władze zarządziły surowe śledztwo. — Bliższych szczegółów tego strasznego wypadku na razie brak.

Zmarli.

Józef Ziemiański, urzędnik akcyzy miejskiej, zmarł w Krakowie przeżywszy lat 71.

Zofia z Morawskich Tarasiewiczowa, matka artysty dramatycznego Tadeusza Tarasiewicza, urodzona w Krakowie w r. 1841, zmarła w Warszawie 23 b. m.

W Odessie zmarł profesor uniwersytetu warszawskiego, Aleksander Smirnow.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wypadki ostatnich dni stwierdzają, że Warszawa nie może wyjść ze stanu groźnego napięcia i ciągłych niepokojów. O straceniu Okszeji, o którym donieśliśmy w niedzielnym Nrze „N. Reformy“, pisma warszawskie notują tylko za „Warsz. Dziennikiem“, że wyrok został wykonany.

— Wczoraj podczas nieszporów w kościele pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu młody złodziej do spółki z doświadczoną 40-letnią złodziejką zaczęli operować wśród publiczności, lecz oboje przyłapano na gorącym uczynku. Tłum w takich razach jest bezlitośny i byłby krwawo rozprawił się ze złodziejami, lecz rzezimieszek, nie tracąc przytomności, chciał ratować się, wywołując popłoch okrzykiem: „Pali się!“ i „Bomba!“ Oczywiście wszczął się popłoch, który powstrzymał jeden z kapłanów przemówieniem do tłumu. Pomimo to złodziejom nie udało się zbiedz i wywleczeni z kościoła zostali srodze obici, a następnie odprowadzeni do cyrkułu.

— Na Pelcowiźnie, w pobliżu stacyi Praga Nadwiślańska, wybuchła wczoraj bomba. Ogłuszający huk zaalarmował całą dzielnicę, jak się jednak okazało z przeprowadzonego śledztwa, nikt szwanku nie poniósł. Wybuch był tak słaby, że jedynie kilka desek w parkanie zostało podziurawionych i kilkanaście kawałków węgla odrzuconych o parę kroków. Sprawcy nie wykryto.

— Wczoraj późnym wieczorem przez ul. Twardą stójkowy prowadził aresztowanego, 25-letniego Józefa Serafina. W pobliżu placu Grzybowskiego Serafin począł uciekać, wobec czego policyant dobył rewolweru i strzelił za zbiegiem, raniąc go w plecy. Przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, Serafin po upływie pół godziny zmarł.

— Wczoraj na ulicy Marszałkowskiej przy bramie domu l. 104 padł ugodzony nożem porządnie ubrany mężczyzna. Sprawca morderstwa zbiegł. Śledztwo wykryło, iż zabitym jest Edward Skrobacz, z zawodu malarz, który jednak od dłuższego czasu spędzał dni i noce w gronie sutenerów warszawskich, dzieląc losy ich fachu.

— Strejk mniejszych piekarni warszawskich trwa w dalszym ciągu, co nie pozostaje bez wpływu na utrudnienie otrzymywania pieczywa, które już wcześnie zrana rozchwytują gospodynie. Pracownicy tych piekarń żądają, aby im pracodawcy dali takie warunki, jakie posiadają pracownicy większych zakładów piekarskich, a więc skrócony i ściśle określony co do godzin dzień pracy, oraz płacę w wysokości 12—15 rubli tygodniowo. Strejkujący pobierali dotychczas 8—10 rubli tygodniowo, godziny zaś nie były ustalone i trwały zależnie od dziennego zapotrzebowania.

— Wczoraj od rana przestała być czynną fabryka Towarzystwa akcyjnego Lilpop, Rau i Loewenstein. Około 2.000 robotników nie przystąpiło do roboty. Zawieszenie robót poprzedziły od kilku dni ciągnące się nieporozumienia w oddziale giserskim. Spokój w fabryce zupełny.

— Na kolejach Nadwiślańskich, na stacyi Rejowiec, w chwili wjeżdżania pociągu osobowego, dążącego do Kowla, wykoleił się parowóz. Z podróżnych nikt szwanku nie odniósł, ze służby zaś tylko pomocnik maszynisty uległ obrażeniu nieszkodliwemu.

Tracenie policyantów i żandarmów. Terroryści rewolucyjni w Rosyi i Królestwie Polskiem z nieubłaganą zaciekłością wykonują wydane przez siebie wyroki śmierci na funkcyonaryuszów różnych stopni władz bezpieczeństwa, żandarmów, policyantów i strażników ziemskich. Oto nowa wiązanka faktów:

Do „Warsz. Dniewn.“ telegrafują z Siedlec: Dn. 22 lipca, między godz. 9 a 10 wieczór strażnik ziemski, Muszyc, w przejściu ulicą Długą zabity został wystrzałem z rewolweru. Zabójca zbiegł.

Starszy strażnik ziemski Urbański, powracając w nocy na 23 bm. z Koła do Bliznejwsi, znaleziony został zabitym. Szczegóły dotąd nieznane.

Z Witebska telegrafuje agencya rosyjska, że 22 bm. w miasteczku Krzesławce ciężko raniono w nogi komisarza Czylipenoka.

Z Wyborga w Finlandyi: Dnia 22 bm. o godz. 3 po południu w środku miasta na esplanadzie został niebezpiecznie raniony w brzuch i nogę naczelnik wydziału żandarmeryi podpułkownik Kremerenko. Ranny niebawem zmarł. Sprawcę zamachu, Prokopowa, zatrzymano.

Burza z ulewą szalała w Wiedniu w niedzielę po południu i zrządziła znaczne szkody, zrywając szyldy, wygniatając szyby i łamiąc drzewa w parku. Kilkanaście osób odniosło uszkodzenia ciała w rozmaitym stopniu. Burza ograniczyła się na małej przestrzeni, n. p. w Klosterneuburgu, była równocześnie piękna pogoda. Najbardziej ucierpiała miejscowość Felixdorf, gdzie grad wybił szyby we wszystkich domach i zupełnie zniszczył plony w polach. Również miejscowości Leobersdorf i Schwarzau am Steinfeld wiele ucierpiały.

Omyłka. Odznaczony przez cesarza emerytowany nauczyciel szkoły ludowej imienia św. Mikołaja w Krakowie krzyżem zasługi z koroną, nazywa się Jan Samborski – a nie Jakób, jak to mylnie w Nrze 166 dziennika było podanem.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz mianował tytularnego radcę dworu i starszego radcę skarbowego, dyrektora okręgowej dyrekcyi skarbu w Wadowicach, dra Stanisława Szlachtowskiego, radcą dworu w okręgu lwowskiej dyrekcyi skarbu.

Składki. Dla Tow. Szkoły Ludowej złożył dr Chramiec 10 koron, za udzielone lekcye muzyki przez p. Sarnecką.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek: „Druciarz“.
W środę: „Piękna Helena“.
We czwartek: „Słodka dziewczyna“.
W piątek: „Straszny dwor“.
W sobotę: „Apajnne, duch wodny“.

Z kalendarza. We wtorek 25 lipca: Jakóba apostoła i Krzysztofa; w środę 26 lipca: Anny Matki N. P. M. i Olimpiusza; we czwartek 27 lipca: Pantaleona, Aurelii i Natalii.

Wschód słońca 25 lipca o godzinie 4 min. 01, zachód o godz. m. 32; długość dnia godzin 15 m. 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 lipca termometr doszedł od 14·5 do 26·0 C.; barometr opadał, od wieczora zaczął się podnosić.

Dnia 25 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 738·2 mm., termometru 17·3 C.; wiatr południowy.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 10 lipca: zachmurzenie zmienne, mglisto; możliwy drobny deszcz.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Z teatru.** Wznowiona wczoraj po latach kilkunastu operetka Millöckera „Apajune“, czyli „Duch wodny“, jest młodzieńczem dziełem popularnego twórcy „Palestranta“. Oryginalność libretta, przykrojonego zręcznie przez pp. Zella i Geneégo, a zaczerpniętego ze stosunków rumuńskich, świeżość melodyj i efektowna harmonizacya ustępów zbiorowych zapewniają tej operetce niesłabnącą żywotność sceniczną. Wznowiona po 25 latach w Wiedniu i u nas, sprawia wrażenie zupełnie nowoczesnego utworu, a silnie akcentowany czynnik etnograficzny, aktualność tę jeszcze bardziej utrwala.

W powodzi banalnych utworów, jakiemi lekka muza zachwaściła w ostatnich czasach niwę operetkową, jakże korzystnie wyróżnia się barwne tło, na którem sprytni libreciści „Apajune'a“ osnuli swoje dzieło! Nawet operetkowy książę Pruczesko ze swą małżonką Iliną, i ci dziarscy „dorobnicy“ ze swym wachmistrzem Jozą, i wreszcie owi dwaj bohaterowie przebierający się za ducha wodnego „Apajnne“ aby zdobyć cnotę nadobnej Natalicy — wszystko to splata się w całość miłą zarówno dla oka jak ucha, a nie pozbawioną miejscami szczerego muzycznego natchnienia.

„Apajune'a“ odegrano wczoraj z tą starannścią, jaka cechuje wogóle pracę artystów lwowskich. — Przedstawienie szło gładko i składnie, a wykonanie ról głównych podtrzymywało skutecznie zespół przedstawienia. Pierwiastek wokalny znalazł dzielnego przedstawiciela w p. Malawskim, który z życiem i temperamentem wykonał partyę Marka, oraz paniach Kliszewskiej i Kasprowiczowej. Występująca w partyi Heloizy p. Brzeska utrwaliła ze wszech miar pochlebną opinię o swym talencie, zarówno pod względem gry scenicznej, jak i artystycznego traktowania śpiewu. Sympatyczny timbre głosu, jasna i dobitna dykcya, pełne wdzięku ruchy każą w młodej artystce widzieć pierwszorzędną w przyszłości siłę operetkową. — Z pośród reszty grających zbierał oklaski za pełną werwy grę p. Lelewicz w roli księcia. — Korzystnie również zaprezentował swe zdolności p. Recheński w roli rotmistrza Niczeno. Chóry i orkiestra, trzymane dzielną ręką p. Słomkowskiego, spisały się bez zarzutu. Szkoda, — że z powodu południowego deszczu publiczności zebrało się w teatrze stosunkowo niewiele. *W. Pr.*

— **Oblężenie Częstochowy w świetle źródeł szwedzkich.** W języku szwedzkim wyszła świeżo niewielka książeczka, napisana przez dyrektora archiwum państwowego w Sztokholmie, dra Th. Westrina, która nas niezmiernie blisko obchodziła. Tytuł książeczki brzmi: „Częstochowa klasters belägring af Karl X. Gustafs trupper 1655“. Praca szwedzkiego historyka, oparta na szwedzkich źródłach archiwalnych, oświetla z nowej strony pewien moment sławnej obrony jasnogórskiego klasztoru. Jak wiadomo, po ustąpieniu Szwedów z Polski, ogłosił Kordecki opis oblężenia i obrony klasztoru p. t. „Nowa gigantomachia“ (Kraków, 1657) i w dziele tem zamieścił między innemi tekst swego listu, pisanego do generała Millera. Otóż z rozprawy p. Westrina wynika, że tekst ów, podany w „Gigantomachii“ nie był autentyczny. Ks. Kordecki inny list napisał do Millera, a inny, a raczej zmieniony w paru punktach, opublikował po skończonej wojnie. List autentyczny, przechowany w państwowem archiwum szwedzkiem, ogłasza teraz p. Westrin w swej rozprawie, opatrzywszy go podobizną podpisu przeora Paulinów. Z oryginału tego wynika, iż w pewnym momencie Kordecki dyplomatyzował, zapewniając Millera, iż klasztor częstochowski „modli się za nowego pana“. Praca p. Westrina ogłoszoną zostanie niebawem w języku polskim.

— **„Krzyżacy“ Sienkiewicza** w przekładzie francuskim — oto najświeższa nowość na półkach księgarskich Paryża. Nowość w tłomaczeniu nosi tytuł „Les Chevaliers Teutoniques“. Przedmowę napisał znany pisarz J. H. Rosny.

— **Kohmann Antoni**, tenor, Krakowianin, który rozpoczynał studya wokalne w krakowskiem konserwatoryum, a ukończył je chlubnie u słynnego profesora Stockhausena w Frankfurcie nad Menem, występował w ciągu ubiegłego sezonu w Niemczech, Szwajcaryi i Holandyi jako śpiewak estradowy i oratoryjny. Wielka ilość nader pochlebnych ocen pism fachowych i prasy codziennej zagranicznej, składa się na jeden wielki wyraz uznania dla naszego rodaka. W Szwajcaryi śpiewał Kohmann w Zurychu pod dyrekcyą F. Hegara partyę solową w Beethovenowskiej IX Symfonii, a nadto występował w koncertach własnych. W Niemczech śpiewał Kohmann partye tenorowe w oratoryach: Haydna „Pory roku“ (w Kolonii), „Stworzenie świata“ (w Trewirze), Mendelssohna „Elias“ (w Kassel), Haendla „Samson“ (w Karlsruhe i Bohum), „Mesiasz“ (w Offenbach), „Acis i Galatea“ (w Stuttgardzie). Ostatnio śpiewał p. Kohmann z powodzeniem w Leewarden w Holandyi partyę tytułową w Berlioza „Potępienie Fausta“. Miło nam zanotować sukcesy naszego rodaka. Sb.

— **Artyści polscy za granicą.** Z Genewy donoszą nam: Przed kilku dniami odbyło się tutaj zakończenie roku szkolnego i rozdanie nagród w Szkole sztuk pięknych. Drugą nagrodę a pierwsze odznaczenie z rzeźby i modelowania otrzymał p. Maryan Sługocki, zaś z sztuki cyzelerskiej p. p. Franciszek Sługocki. Obaj młodzi artyści (bracia) pochodzą z Krakowa. P. Maryan Sługocki wystawił swoją pracę p. t. „Odpoczynek robotnika“ w Salonie sztuk pięknych, a krytyka przyjęła przychylnie dzieło młodego artysty. „La Tribune de Geneve“ pochlebnie oceniła „Odpoczynek robotnika“, czyniąc tylko małe zastrzeżenia.

— **Jan Jakób Henner**, słynny malarz francuski, umarł w Paryżu, licząc 75 lat życia. Zmarły należał do wybitnych i wielce oryginalnych postaci paryskiego świata artystycznego. Pracował w sposób fenomenalny, codziennie bowiem w ostatnich 30 latach swego życia tworzył jakiś drobny obrazek, główkę dziewczęcą albo nagą postać kobiecą, dwa te motywy w rozmaity sposób obrabiając. — Handle artystyczne przepełnione były jego utworami, ale mimo pewnej monotonności motywów obrazy Hennera nie nużyły, odznaczając się silnem piętnem artystycznem. Podobnie jak angielski malarz Turner, był Henner wielce przywiązanym do grosza, o jego zaś oszczędności krążyły zabawne anegdoty. Zarabiał od wielu lat około 200.000 fr. rocznie, a z sumy tej wydawał zaledwie dwudziestą część. Henner był Alzatczykiem i z tego powodu koledzy jego stworzyli dowcip, że Henner składa pieniądze, ażeby od Niemców odkupić Alzacyę i Lotaryngię. Mnóstwo jego obrazów jest podrobionych. Henner chciał z tego powodu wdrożyć kroki sądowe, przychwyciwszy u pewnego handlarza podrobiony świeżo swój obraz. Ale handlarz wytłómaczył Hennerowi, że to zaszkodziłoby jego pokupności, gdyż publiczność, dowiedziawszy się, że istnieje tyle fałszywych Hennerów, stałaby się podejrzliwą także wobec prawdziwych. I Henner dał spokój podrabiaczom.

— **Pismo fachowe.** Z dniem 1 b. m. opuścił prasę pierwszy numer nowego pisma fachowego p. t. „Miesięcznik Techniczny“, poświęconego technice i przemysłowi. Redaktorem został p. R. Z. Ciesielski, architekt; członkami komitetu redakcyjnego pp. Kazimierz Fonferko, Jan Lombardo, Juliusz Niedzielski i Kazimierz Czunko. Wydawcą „Miesięcznika Technicznego“ jest krakowskie „Koło absolwentów wyższych szkół przemysłowych“.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Przerachowywanie taryf kolei Północnej.** Ministerstwo kolejowe zawiadomiło krakowską Izbę handlowo-przemysłową o autentycznej interpretacyi pewnych przepisów taryfowych, dotyczących przerachowywania taryf na kolei Północnej, które posiadają wielką doniosłość dla naszego handlu. — Przerachowywanie taryf pomiędzy stacyami kolei Północnej i stacyami kolei państwowej obowiązuje w Galicyi i Bukowinie, jak wiadomo, od dnia 1 stycznia b. r. we wszystkich relacyach bezpośrednich. Jednakowoż dotychczas nie przerachowano jeszcze innych taryf bezpośrednich, które w myśl zasady przerachowania, powinny były być obniżone, n. p. w relacyi z Galicyi do Czech. Obecnie tedy taryfy bezpośrednie z Galicyi do pewnych stacyj na Morawach i Czechach są wyższe, niż być powinny, aczkolwiek towar z Galicyi idzie na miejsce swego przeznaczenia przez linie kolei państwowych i kolei Północnej.

Opóźnienie wydania nowej taryfy w tych relacyach nastąpiło tylko ze względów technicznych. Jest to bowiem praca tak obszerna, iż w przeciągu czasu od 1 stycznia 1905 nie mogła być ukończoną. Ministerstwo kolei jest atoli zdania, że opóźnienie wydania tańszych taryf nie powinno naruszać praw kupców i przemysłowców, wysyłających towary. Wszyscy zatem wysyłający mogą, zdaniem ministerstwa, korzystać z tańszej taryfy przez zarządzenie przekartowania albo drogą bezpośredniej reklamacyi. Strony, które żądają przekartowania, albo które będą wnosić reklamacye, mogą korzystać, z wyjątkiem nielicznych specyalnych wypadków, z ulg taryfowych, wynikłych z przerachowania, jeszcze przed publikacyą nowych taryf bezpośrednich.

Informacyj w tej sprawie udziela bezpłatnie Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

⨯ **Z galicyjskiego Towarzystwa leśnego.** Walne zgromadzenie członków galic. Towarzystwa leśnego odbędzie się w bieżącym roku w Żywcu w dniach 20, 21 i 22 sierpnia, w połączeniu z wycieczką do lasów i zakładów przemysłowych arcyksięcia Karola Stefana. Pragnący wziąć udział w zjeździe, proszeni są o zawiadomienie o swem przybyciu najpóźniej do dnia 30 lipca, by można z początkiem sierpnia odesłać listę uczestników komitetowi miejscowemu celem potrzebnych zarządzeń. — Najdogodniej jest przybyć do Żywca w dniu 20 sierpnia pociągiem o godz. 3 m. 42 po południu.

Budapeszt, 21 lipca. Pszenica na maj 15·84 do 15·86, pszenica na październik 16·38 do 16·40, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·84 do 12·86; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·48 do 11·50; kukurydza na maj 16·30 do 16·40; kukurydza na czerwiec 11·00 do 11·02; rzepak na sierpień 25·60 do 25·80.

Oferty dobre, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pochmurnie.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie zamachu na sułtana niema dotąd jeszcze stanowczych wiadomości. Podobno śledztwo wykazało, że jakiś mężczyzna w słomianym kapeluszu postawił maszynę piekielną w koszu przed meczetem tuż przed przejazdem sułtana. W pewnym związku z tą wiadomością jest telegram, jakoby władze tureckie — oczywiście wedle własnego zapewnienia — miały już pewne poszlaki co do sprawcy zamachu. Mianowicie pewien ranny, umieszczony w szpitalu, opowiadał, że przed wybuchem jakiś nieznany mężczyzna pozostawił kosz w powozie i oddalił się. W kilka chwil później nastąpił wybuch. Są te wiadomości niesprawdzone, a najlepszym dowodem tego dwa telegramy, z których jeden donosi, że sprawca zamachu już został uwięziony, drugi zaś zaprzecza tej wieści. Wedle informacyj tajnych agentów przebywają w Konstantynopolu dwaj włoscy anarchiści, Diavi i Racelni. Ze strony tureckiej twierdzą, że sprawcą zamachu jest Bułgar, którego jednakże dotąd nie ujęto. Przedsięwzięto liczne aresztowania Bułgarów, Armeńczyków, Turków. W Ildiz-kiosku komisya śledcza pracuje dniem i nocą. Według oficyalnych dat, liczba ofiar wynosi 24 zabitych i 58 rannych.

W dzień po zamachu otrzymali ambasadorowie listy z pogróżkami śmierci od rewolucyjnego komitetu armeńskiego, jeżeli Europa dalej będzie się zachowywała obojętnie wobec stosunków panujących w Turcyi.

— Prezydent gabinetu angielskiego Balfour nie ustępuje. Oświadczył on na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby gmin, że jedynem głosowaniem, któreby mogło zmusić rząd do ustąpienia, byłoby uchwalenie mu votum nieufności. Obecnie jednak rząd posiada zaufanie większości Izby i nie ma powodu ani do rozwiązania Izby ani do ustąpienia. W myśl tego oświadczenia członek gabinetu Hood postawił wniosek o odroczenie sesyi, i wniosek ten, nie zwalczany przez opozycyę, przyjęto jednomyślnie.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 lipca.

Z uniwersytetu lwowskiego. — Dr Stanisław Grabski został mianowany prywatnym docentem filozofii i metodologii umiejętności społecznych na uniwersytecie lwowskim.

Nowa szkoła we Lwowie. Aby zapobiedz nadzwyczajnemu przepełnieniu ludowych szkół we Lwowie, wystąpił magistrat z wnioskiem, aby przystąpić do budowy nowego gmachu szkolnego w drugiej dzielnicy. Nowa ta szkoła ma stanąć przy ul. Polnej na gruncie w części stanowiącym własność gminy, w części zaś mającym się dokupić w łącznym obszarze 1150 kw. sążni. Z tego 608 sążni stanowi własność gminy, 550 zaś ma być zakupione po cenie 20 kor. za sążeń, czyli za kwotę 11.000 kor. Projektowany gmach ma być szkołą wyższego typu i zawierać dwa działy, jeden dla szkoły męskiej, drugi dla żeńskiej. Szkoła męska ma obejmować 8 klas ludowych, mieszczących po 70 dzieci i 2 sale dla nauki religii, dalej 4 sale dla klas wydziałowych; ponadto zaś salę rysunkową z gabinetem dla nauczyciela, dwie sale dla nauki zręczności z gabinetem, gabinet przyrodniczy, kancelaryę dyrektora, salę konferencyjną, gabinet lekarza szkolnego, salę gimnastyczną wraz z kaplicą, łazienki i mieszkania dla dwóch sług szkolnych. Szkoła żeńska ma zawierać 8 klas, każdą na 70 dzieci obliczoną, dwie mniejsze sale dla nauki religii, salę dla szkółki frebIowskiej, refektarz, kancelaryę kierowniczki, salę konferencyjną i mieszkanie dla sługi. Budowa tego nowego gmachu szkolnego we Lwowie rozpocznie się jeszcze w tym roku.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w II kwartale b. r. ogółem 778 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 1.044 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w II kwartale b. r.: ascendentom koron 1.675·63, przemijająco niezdolnym do zarobkowania koron 20.904·20, stale niezdolnym do zarobkowania koron 158.339·11, wdowom koron 16.085·36, sierotom koron 23.117·06. Tytułem odprawy wypłacił wdowom koron 2.171.64, tytułem kosztów pogrzebu koron 1.125·02, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków kor. 10.140.32. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent koron 2.534·43.

Razem wypłacił zakład tytułem odszkodowań w ciągu II kwartału b. r. koron 236.101·77.

Zmarli.

Teodozya z Dorożyńskich Lisiewiczowa, wdowa po urzędniku dyrekcyi skarbu, matka adwokatów lwowskich: radnego dra Aleksandra i dra Zygmunta Lisiewiczów, przeżywszy lat 80, zmarła we Lwowie dnia 21 b. m. Pogrzeb odbył się wczoraj na cmentarzu Łyczakowskim.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Akcya terorystyczno-rewolucyjna w Rosyi nie ustaje ani na chwilę. W Niżnym Nowgrodzie przyszło wczoraj znów do poważnych rozruchów, w Hasencot w Kurlandyi zastrzelono komisarza bar. Pravern, w Libawie zabito żandarma a zraniono dwóch innych, dziś zaś nadchodzi wiadomość o nowym zamachu dynamitowym w Tyflisie. Krążą także wieści o nowych buntach w wojsku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 25 lipca).

Bomby i proklamacye.

Wrocław. Do „Schles. Zeitung“ donoszą z Łodzi, że w jednym z domów przy ul. Kamieńskiej policya odkryła **fabrykę bomb**. Znaleziono tam również 4 skrzynie z proklamacyami, które miały być wysłane do Rosyi i rozrzucone między wojsko. Dalej wpadł w ręce policyi spis około 20 agitatorów socyalistycznych, którym co tydzień dawano wsparcia w kwocie 3 do 50 rubli. Właściciela tego domu aresztowano.

Nowy zamach dynamitowy.

Tyflis. Policmajster Kowalew został dziś rano przez rzuconą bombę ciężko zraniony. — Dwóch sprawców uwięziono.

Wojna czy pokój.

Doniesienia generała Liniewicza z placu boju zaczynają przypominać słynne telegramy jego poprzednika Kuropatkina, o ile, co jest prawie pewnem, raporty Liniewicza nie ulegają w Petersburgu cenzuralnemu upiększaniu. Otóż generał Liniewicz donosi, że w okolicy Hailung-czen zbliżył się 20 b. m. oddział rosyjski w dwóch kolumnach do pozycyi japońskiej, o 4 wiorsty na północ od Julangcze. „Podczas gdy nasza prawa kolumna — donosi Liniewicz — ruszyła przeciw przedniej linii nieprzyjacielskiej, lewa obeszła japońskie prawe skrzydło. Nagłe pojawienie się lewej kolumny na skrzydle nieprzyjacielskiem zmusiło go do opuszczenia pozycyi bez oporu. — Następnie obsadziliśmy szańce nieprzyjacielskie. Japończycy cofnęli się do swych ufortyfikowanych pozycyj na zachód od Julangcze. Było nam jednakże **bardzo ciężko pokonać trudności** i dlatego nasz oddział cofnął się w kierunku północnym.“ — A więc, jak sam Liniewicz przyznaje, Rosyanie zwyciężyli, ale musieli się cofnąć.

Doniesienie to możnaby pominąć milczeniem, gdyby nie ta okoliczność, że walka toczyła się o bardzo ważną pozycyę. Julangce (także Julianca) leży na drodze Ufanlou-Liuhoczan-Hailunczen, którą przydzielono najbardziej na wschód wysuniętej kolumnie japońskiej. Posuwanie się tej kolumny naprzód ku Julangce groziło obejściem rosyjskiemu lewemu skrzydłu na przełęczach Czantsiadjan. Otóż Rosyanie, chcąc temu zapobiedz, postanowili wyprzeć Japończyków z pod Julangce, ale bezskutecznie.

Nad rzeką Tumen toczą się, wedle najnowszych depesz, krwawe walki. Są one prologiem do oblężenia Władywostoku. Japończycy widocznie chcą przy rozpoczęciu rokowań pokojowych mieć jak najlepsze położenie strategiczne na polu walki.

O rozejmie pojawiła się nowa pogłoska, a mianowicie, że z chwilą rozpoczęcia rokowań o pokój ma być ogłoszone jednomiesięczne zawieszenie broni.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 25 lipca).

Walki nad rzeką Tumen.

Petersburg. Dziennikom rosyjskim donoszą, że nad rzeką Tumen **toczą się zacięte walki.** Siły japońskie pod dowództwem generała Kasegawy wynosić tam mają 30.000, siły rosyjskie 60.000 ludzi.

Tajemnica zwycięstw japońskich.

Waszyngton. Pełnomocnik japoński do układów pokojowych, hr. Komura, który bawi obecnie w St. Paul, w rozmowie z pewnym politykiem amerykańskim tłomaczył zwycięstwa japońskie następującemi trzema przyczynami: 1) Japonia walczy o swoje prawa i o sprawiedliwość; 2) w Japonii niema wcale korupcyi; 3) prosty sposób życia narodu japońskiego sprawia, że żołnierz japoński przewyższa wszystkich innych sprawnością i wytrzymałością na trudy. Komura dodał, że Japonia dużo nauczyła się od Ameryki północnej.

Zawieszenie broni.

Waszyngton. Słychać tu, że zaraz na wstępie konferencyi pokojowej ma być **zawarte jednomiesięczne zawieszenie broni.**

Witte w Paryżu.

Paryż. Po wizycie złożonej przez Wittego w sobotę prezydentowi Loubetowi w pałacu elizejskim, Witte udał się do poselstwa rosyjskiego, w którem zabawił 45 minut, pótem pojechał do ministeryum spraw zewnętrznych, gdzie zabawił pół godziny. Stamtąd wrócił do swego hotelu, zostawiwszy karty wizytowe u **barona Rotszylda** i prefekta Lepine'a.

Następnie konferował przez czas dłuższy z Rouvierem. Świat polityczny zwraca z zadowoleniem uwagę na okoliczności, że Witte w podróży swej nie zatrzymał się w Berlinie.

Zjazd na Bałtyku.

Dzienniki francuskie i angielskie, omawiają w dalszym ciągu zjazd cara z Wilhelmem w Borgo, a czynią to w tonie ostrym i bezwzględnym. W Paryżu i Londynie uważają zjazd za nową intrygę Niemiec, zmierzającą do poróżnienia Rosyi z Francyą, ewentualnie do zmuszenia Francyi, aby pod grozą utraty przyjaźni rosyjskiej, odsunęła się znów od Anglii. Z głosów prasy niemieckiej wynika zaś, że była to także intryga w innym kierunku, a mianowicie, iż celem jej jest wywołanie w Rosyi mniemania, że ewentualne ustępstwa ze strony samodzierżawia, naród rosyjski zawdzięczać będzie — Wilhelmowi II.

Telegramy „N. Reformy“ z dnia 25 lipca.

Szczegóły o zjeździe.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą, że konferencya między carem a Wilhelmem II trwała 3 i pół godziny i ze poruszono w niej nie tylko kwestye pokoju, lecz także **kwestye wewnętrzne rosyjskie.**

Londyn. „Daily Express“ dowiaduje się, że zjazd obu monarchów miał się odbyć według pierwotnego planu na lądzie w Rosyi. Gdy to atoli z przyczyn politycznych okazało się niemożliwem, cesarz Wilhelm zaproponował zjazd na morzu, na co car się zgodził.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg. Prasa tutejsza omawia obszernie zjazd cara z Wilhelmem II w Borgo i przypisuje mu wielkie znaczenie polityczne. „Nowoje Wremia“ donosi, że zjazd poprzedziła żywa wymiana listów pomiędzy carem a Wilhelmem II.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ pisze: Spotkanie się z cesarzem niemieckim dopomoże do wyjaśnienia pozycyi Niemiec w sprawie dalekiego wschodu. Niemcy pierwsze odczuły niebezpieczeństwo żółtej rasy wśród mocarstw europejskich i przewidziały zalew zbliżający się ku Europie.

Niemcy o zjeździe.

Kolonia. „Koeln. Ztg“ pisze o zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem, że w każdym razie nastąpiła przy tej sposobności wymiana zdań w cztery oczy, o której ogół zapewne nic się nie dowie. W sprawie znaczenia i ważności zjazdu do tej chwili istnieją tylko przypuszczenia. Jednakże przyjąć można że ze strony niemieckiej nie nastąpiło wmięszanie się w bieżące kwestye polityczne. Twierdzenie niektórych dzienników, jakoby Niemcy, względnie cesarz niemiecki użył swego wpływu, aby nakłonić Rosyan do dalszego prowadzenia wojny i do reakcyjnej polityki wewnętrznej, jest wręcz szalonem. O tem sam car musi rozstrzygać. W interesie Niemiec leży, by przyszedł do skutku honorowy dla Rosyi pokój i aby wewnętrzne przesilenie zostało pokonane roztropną(!) polityką reform.

Berlin. „Vossische Ztg“ pisze: Zjazd Wilhelma II z carem będzie miał historyczne znaczenie dla narodu rosyjskiego, który czeka teraz na czyny ze strony swego władcy. Naród rosyjski będzie wiedział, że to, co teraz uzyska, zawdzięczać będzie wpływom cesarza Wilhelma. Władca Niemiec znalazł dobrą sposobność, aby zaskarbić sobie wdzięczność i uznanie wielkiego narodu rosyjskiego.

Opinia w Anglii.

Londyn. Dzienniki tutejsze omawiają zjazd na Bałtyku z pewną rezerwą. Konserwatywne organa podnoszą wielkie znaczenie zjazdu i przypuszczają, że wywrze on nie mały wpływ na sojusz francusko-rosyjski. Niemcy mylą się jednakże, jeźli mniemają, że klucz do sytuacyi politycznej w Europie, znajduje się w ich ręku: klucz ten dzierży zawsze jeszcze Anglia. „Daily Graphic“ zaznacza: że zjazd będzie miał zgubne następstwa tak dla Europy, jak i dla samej Rosyi.

Londyn. Najostrzej z całej prasy angielskiej omawia zjazd w Borgo londyński „Times“. — Dziennik ten pisze, że w zjeździe tym widać tę samą rękę, która wysłała czasu swego głośny telegram do prezydenta Transwaalu Kruegera, a która następnie inscenizowała wizytę w Tangerze. Ręka ta, gdzie tylko może, urządza komedye polityczne, aby niepokoić Europę i drażnić zwłaszcza Londyn i Paryż.

Głosy francuskie.

Paryż. „Echo de Paris“ pisze: Wilhelm II pozazdrościł widocznie laurów prezydenta Roosevelta, który swojem pośrednictwem pokojowem wysunął się na pierwszy plan polityki międzynarodowej. Wilhelm zapragnął teraz podobną odegrać rolę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 25 lipca.

Wiedeń. Minister dr Piętak wyjechał do Wildbad-Gastein.

Ischl. Minister spraw wewnętrznych hr. Byland-Reidt, przybył tu dziś w nocy. Przed południem był u cesarza na audyencyi Po południu bierze udział w obiedzie familijnym. Jutro rano powraca do Wiednia.

Krajowa Rada szkolna.

Lwów. „Gazeta Lwowska donosi: Wczoraj zebrała się Rada szkolna krajowa w nowym składzie na pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się. Zagaił namiestnik hr. Potocki witając obecnych i podnosząc ważne zadanie Rady szkolnej. Następnie odebrał przepisane ślubowanie. Rada powzięła uchwały w sprawie przeznaczenia członków do poszczególnych sekcyj i uchwaliła regulamin wewnętrznej swej czynności, poczem załatwiła jeszcze szereg innych spraw.

Seminarya na Śląsku.

Wiedeń. W sprawie równoległych klas słowiańskich nauczycielskich na Śląsku, bawił w Wiedniu dnia 14 b. m., jak się dowiaduje „N. Fr. Pressa“, członek rządu krajowego Śląska, radca dworu Marenzeller i odbył dłuższą konferencyę z ministrem oświaty drem Hartlem. Jak słychać w kołach dobrze poinformowanych, mają być paralelki czeskie w Opawie przeniesione do miasta ze słowiańską ludnością i tam zamienione na samoistne seminaryum czeskie. Miejscowością tą ma być Polska Ostrawa. Co się tyczy klas równoległych polskich w Cieszynie nie zapadła jeszcze decyzya. Sądzą tu, że uchwały, jakie powzięła na wczorajszem posiedzeniu śląska Rada szkolna, nie wykraczają poza ramy nakreślone w tej sprawie przez rząd państwowy.

Kompromis czy zwycięstwo.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze donoszą, że w miarodajnych kołach toczą się podobno układy, dotyczące zawarcia kompromisu między rządem a opozycyą. Prezydent gabinetu bar. Fejervary wyjedzie w najbliższych dniach na krótki czas do Karlsbadu, gdzie spotka się z bar. Gautschem, po jego powrocie zaś układy te toczyć się będą w przyspieszonem tempie.

Jeden z dzienników ogłasza interview z byłym prezydentem gabinetu Weckerlem. Według tego interviewu, Weckerle miał wyrazić przekonanie, że walka skończy się niechybnie zwycięstwem opozycyi i że korona zgodzi się wkońcu na wszystkie żądania opozycyi.

Kongres prasy.

Leodyum (Liège). Przy otwarciu międzynarodowego kongresu dziennikarzy, wygłosił prezydent międzynarodowego związku prasy, Singer, mowę inauguracyjną.

Balfour pozostaje.

Londyn. W Izbie wyższej Landsdowne złożył oświadczenie, podobne do oświadczenia Balfoura w Izbie gmin. (P. „Ostatnie wiadomości“. Red.).

Rosebery gwałtownie wystąpił przeciw rządowi, który nie stosuje się ściśle do zasad konstytucyjnego rządu. Obecnie nie ma on tej większości i tego zaufania, by mógł dalej pozostać w urzędzie.

Nowe koleje w Rosyi.

Petersburg. Minister skarbu opracował projekt celem nakłonienia kapitalistów do budowy nowych linij kolejowych w Rosyi. Projekt został przez cara zatwierdzony.

Wybory w Serbii.

Belgrad. Wybory do skupczyny wydały ostatecznie następujący wynik: 78 samoistnych radykałów, tworzących partyę rządową, 50 umiarkowanych radykałów, 2 socyalistów, 14 nacyonalistów, 4 progresistów, 1 z partyi chłopskiej. W kilku miejscowościach odbędą się ściślejsze wybory. — Nowa skupczyna zostanie otwartą 7 sierpnia. — Umiarkowani radykali z Pasiczem na czele stracili 25 mandatów.

Kanał panamski.

Nowy Jork. Kongres Unii zbierze się w dniu 11 listopada na sesyę nadzwyczajną. Głównym przedmiotem obrad będzie kanał panamski, przy którego budowie nasunęły się nieprzewidywane trudności.

Straszny pożar.

Londyn. Jak donoszą z Houston w Texas, piorun uderzył w 11 wielkich rezerwoarów naftowych, które spłonęły, również znaczna ilość domów. 12 osób straciło życie. Kilkaset osób jest bez dachu.

Żółta febra.

Nowy Orlean. Jak urzędownie donoszą, zachorowało tu 17 osób na żółtą febrę, z tych 6 zmarło.

Skandale Koburskie.

Berlin. Księżna Ludwika Koburska przesłała do gazet tutejszych selegram z Paryża, w którym oświadcza, że wobec opublikowania przez księcia Filipa skargi rozwodowej, mieszczącej szereg kłamstw, ona opublikuje historyę całego małżeństwa.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 661 —. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 779 — Akcye Anglobanku 308·25 Akcye Unionbanku 541·—. Akcye Länderbanku 450 — Akcye Bankvereinu 550·25 Akcye Bodencredit 1020·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550·— Akcye kolei państwowych 675 —. Akcye kolei południowej 86·75. Akcye kolei Elbethal 445 — Akcye kolei północnej 5840·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582 —. Akcye Alpiny 526·50. Akcye Rima Murany 546·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2660 —. Akcye Fabryki broni 555·— Akcye Tureckie tytoniowe 868·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 915 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·10 Renta majowa 100·50. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 96·55. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·97. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 102 —. 4½% Listy Banku krajowego 102·10. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75 4% Pożyczka miasta Lwowa 99·—. Losy tureckie 141·50. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Usposobienie silne na zagranicę.

Cukier spokojny 25·00—25·10 (21·30—21·40). Spirytus nominalnie 40·80—41·20. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 30	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 07	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	100 75	101 75
4% " " " "	98 75	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 80	99 80
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 25
4% Obligacye kolejowe	99 25	100 55
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	556 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	100 20	100 60
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	100 10	100 60
4% renta koronowa austryacka	100 35	100 85
4% renta koronowa węgierska	96 50	97 —
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 60
4% renta węgierska w złocie	115 50	116 —

Praktykant

w wieku lat 13—14 znajdzie umieszczenie w handlu delikatesów **M. Pawlickiego w Gorlicach.** Pierwszeństwo mają ci, którzy byli już w handlu.
2602 1 3

Rachmistrz

z Królestwa z ładnem pismem, dobrze polecony, prosi o biurowe zajęcie, początkowo chce pracować bezpłatnie. — **„Rachmistrz"** poste restante **Kraków.**
2603 1 2

Baterya akumulatorów

z 60 elementów, wystarczająca dla 36 żarówek na 3 godziny, względnie 15 żarówek na 10 godzin, w dobrym stanie **tanio do nabycia.** 2594 1 2

Mechaniczna Fabryka szpagatu

c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego w Podgórzu.

Piwniczny browarniany

lat 30, Polak, z 10 letnią praktyką odbytą w Galicyi, Śląsku, Morawie i Węgrzech, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz jakiegokolwiek miejsca w browarze. Zgłoszenia: **Mieczysław Szymoniak w Ołomuńcu, ulica Czeska l. 10.** 2600 1 3

Majątek

2 mile od kolei, przy drodze krajowej położony, przestrzeni przeszło 700 morgów, jest z wolnej ręki **do nabycia.** Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Czajkowskiego w Przemyślu.** 2599 1 3

Raki szlachetne

bardzo tłuste i smaczne z poręczeniem, że nadejdą żywe, wysyłam opłatnie w 5 kg. koszykach:

30 raków b. wielkich	10 K
65 raków olbrzymich	7 K
90 raków stołowych	5 K

M. Fischbein, Podwołoczyska 16.
2604 1 2

Mleko

kupuje i płaci wysoką cenę **M. Klimt w M. Ostrawie**, ul. Szczepańska.
2592 1 2

Morele co dzień świeżo rwane, wyborne K 4·30, renklody piękne K 3·80, jabłka papierówki i gruszki stołowe K 3·—, wiśnie K 3·50 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **J. Halpern, Zaleszczyki Nr 3.** 2570 3 3

Lasu szpilkowego

szczególnie jodłowego i sosnowego w każdej wielkości poszukuje się do kupna pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia pod **2581** przyjmuje Administracya „N. Reformy".
2581 1 5

Ogłoszenie.

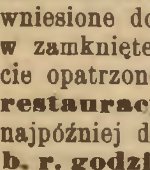
C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę restauracyę na stacyi kolejowej w Nowym Sączu wraz z przynależnemi do restauracyi tej mieszkaniem i ubikacyami ubocznemi z dniem 1go października 1905 roku.

Reflektanci należycie uzdolnieni zechcą wnieść swe oferty na piśmie z oznaczeniem rocznego czynszu dzierżawy, łącznie za restauracyę i mieszkanie ofiarowanego. Oferty winny być wniesione do podpisanej c. k. Dyrekcyi w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie opatrzonej napisem: **„Oferta na restauracyę w Nowym Sączu"** najpóźniej do **dnia 15go sierpnia b. r. godzina 12sta w południe.** Oferty później wniesione nie będą uwzględnione. Do oferty należy dołączyć dwa egzemplarze podpisanych przez oferenta warunków wydzierżawienia restauracyj kolejowych na stacyach c. k. austr. kolei państw., które można nabyć w oddziale dla spraw prawnych i administracyjnych c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, Plac Matejki l. 22, po cenie 20 halerzy za egzemplarz.

Bliższych wiadomości co do rozkładu i ilości ubikacyj do restauracyi tej przynależnych, można zasięgnąć na miejscu w c. k. kolejowym Urzędzie ruchu w Nowym Sączu, lub też w oddziale ruchu podpisanej c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

C. k. Dyrektor kolei państwowych:
2579 1 3 *Horoszkiewicz.*



Proszę żądać

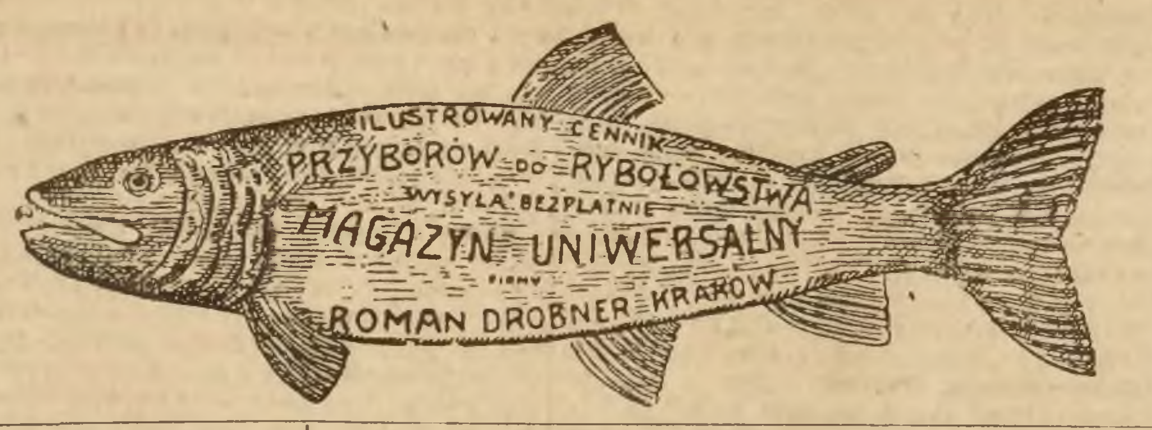
gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 2353 9 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.



1653 26 0

Stefan Justyn Bonarowicz.

„Historya czterech miesięcy"

28/1—28/5 1905

I. **„Strejk ogólny w Królestwie Polskiem"**, str. 365, cena 4 K.
II. **„Strejk młodzieży szkolnej"**, str. 64, cena 1 K 20 h. 2575 3 4

Skład główny u
Gebethnera i Ski w Krakowie.

Basztowa 26, parter

Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre

(po ś. p. Anieli Dembowskiej),

poleca nauczycielki, profesorów pryw., guwernantki i bony Polki i cudzoziemki z najpierwszych zakładów naukowych.
2488 5 0

Uczeń potrzebny do handlu korzeni i delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 2593 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2365 22 0

Od 1 października 1905

do wynajęcia

w domu przy ul. św. Anny l. 3

trzecie piętro

całe albo częściowo. 2523 7 0

Realność w Rzeszowie

składająca się z **dwóch budynków** murowanych (10 pokoi, weranda, 2 kuchnie, spiżarnia, drewutnia, piwnica i stajnia) **wraz z ogrodem** obejmującym 8524 metrów □ kwalifikującym się dla nader korzystnego położenia do parcelacyi — jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość: Kraków, ul. Długa 15, I piętro, drzwi Nr 1. 2542 3 4

Knorr'a

Mączka owsianą

żywi się rocznie dowodnie przeszło 300.000 dzieci, które chowają się do podziwu. Dlaczego? **Knorr'a mączka owsiana** tworzy mięśnie, krew i kości, a zmieszana z mlekiem krowiem, równa się w swem działaniu prawie pokarmowi matki. 1978 4 4

Można jej dostać wszędzie.

Magazyn rękawiczniczy

pod firmą

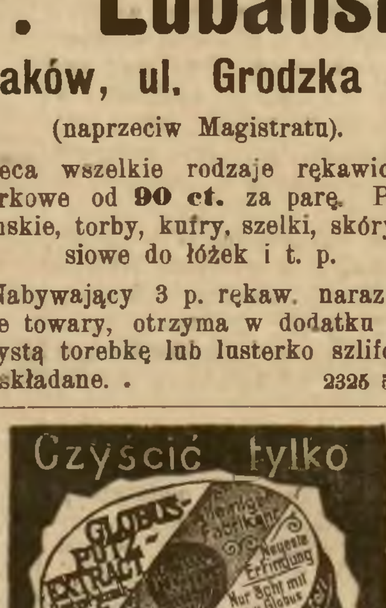
F. Lubański

Kraków, ul. Grodzka 26

(naprzeciw Magistratu).

Poleca wszelkie rodzaje rękawiczek, skórkowe od **90 ct.** za parę. Paski damskie, torby, kufry, szelki, skóry łosiowe do łóżek i t. p.

Nabywający 3 p. rękaw. naraz lub inne towary, otrzyma w dodatku srebrzystą torebkę lub lusterko szlifowane składane. 2325 5 6



1254 7 22

PATENTY

wyjednywa inżynier 267 48 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 10 50

Liebiga

Najstarsza i najsłynniejsza marka.

Niezbędny w każdej kuchni.

Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.

Polepsza zupy, sosy, jarzyny i. t. d.

Ekstrakt mięsny.

536 8 8

Główny Skład Rowerów



F. LORD

Kraków, ul. Floryańska 5

Generalne zastępstwa:

austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów „WAFFENRAD" fabryka rowerów „STYRIA"
Jana Pucha i Ski w Gracu. 1884 11 12

Fabryki rowerów **„Dürkopp"**, **„Premier Helical"** i **oryginalnych amer. „Cleveland"**, jak również i wiele innych fabryk. Przybory do rowerów i ich części składowe.

5 25 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien przy **ul. św. Tomasza l. 4** (tuż przy Placu Szczepańskim). Telefon Nr 331. — Filia **ul. Kopernika l. 6.**

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne **katakumby**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, tudzież przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA: Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a temsamem i trumien wyrabiać mu nie wolno, a tylko ja jeden, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 1801 18 0

UPRASZA SIĘ PP. LEKARZY ZAPISYWAĆ ZAWSZE

PIGUŁKI BLANCARD'A i SYROP

Aprobowane przez Akademię Medyczną w Paryżu

w BLADACZCE, LYMFATYZMIE, BLADOŚCI CERY, SIFILISIE ORGANICZNYM

w PARYŻU — 40, Rue Bonaparte PARIS

Jedyne zespolające się z organizmem i skuteczne.

1374 14 15

Pożyczki na papiery wartościowe

daję na umiarkowany procent. Zwrot takich pożyczek może nastąpić podług umowy naraz lub też ratami miesięcznemi. 2322 6 9

W bankach, kasach oszczędności lub u osób prywatnych zastawione losy wykupuję, przyjmuję i odsprzedaję je zaraz na raty miesięczne. W ten sposób właściciel rozporządza całą ceną kupna po odtrąceniu pierwszej raty, ma jednak zupełne prawo do wygranej, a losy można nabyć napowrót w dogodny sposób.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).
Rzetelnych stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.

Subjekt cukierniczy

do ciast i pierników potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 2571 3 3

Rozm. owoce renklody 4·20 K, gruszki lub jabłka pap. 3·— K świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **Malmann, Zaleszczyki.** 2597 2 4

Kamienica

dwupiętrowa w Podgórzu w najzdrowszej dzielnicy położona z dużym ogrodem zaraz **do sprzedania.** Poste restante **L. S. Podgórze.**
2555 3 6

Handel korzenny

win i delikat. połączony z pokojami do śniadań, ładne ubikacye, dwie piwnice, położony w rynku, w tym samym domu kasyno, przy kolei Stryj-Stanisławów, z powodu starości właściciela jest **do sprzedania.** 2578 2 4

Bliższej wiadomości pod **K. Z.** udzieli Administracyi „N. Reformy".

GIK

śliczny i sportowy wózek **do sprzedania.** — Prądnik Czerwony l. 104. Hałatek. 2572 3 3

Zdolny operator

i retuszer poszukuje posady. — Zgłoszenia **Kraków** poste restante za okazaniem kwitu inseratowego. 2558 3 3

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 40 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Pierwsza krakowska fabryka lakierów

L. Baranowskiego i Ski

Wolska 22,

poleca niezrównane w połysku i wytrzymałości

Lakiery podłogowe w 6 odcieniach

bruneliny, emalie białe i wszelkie lakiery. 2037 9 10

Ogłoszenie licytacyi.

Zwierzchność gminna w Płaszowie celem wybudowania fabryki dachówek wraz z piecem kręgowym rozpisuje licytacyę ofertową na

roboty murarskie bez materyałów i na roboty ciesielskie z materyałem.

Plany, kosztorysy i szczegółowe opisy rozpatrzyć można począwszy od 28 lipca w kancelaryi kraj. Zakładu ceramicznego w Podgórzu, ul. Floryana l. 5, I p.

Oferty wnosić należy do Urzędu gminnego w Płaszowie do **dnia 5 sierpnia do godziny 11 przed południem.**

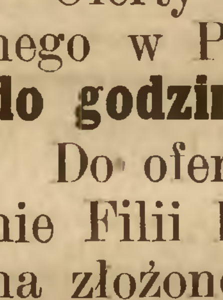
Do oferty należy dołączyć poświadczenie Filii Banku krajowego w Krakowie na złożone wadyum w wysokości 5% oferowanej kwoty.

Otwarcie ofert 5 sierpnia o godzinie 11½ w południe.

Zwierzchność gminna zastrzega sobie wolny wybór oferty.

Płaszów, 15 lipca 1905. 2564 2 3

Dra FRYD. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 19 0